

Ośrodka
pijskim.
eczu na-
demików
oczątko.
nawet li-
o.
icjatywa
goście.
ej. Gra
charakter
czym ce-
racze to-

piętnował
ie się li-
w szcze-
ie jedne-
w sposób
y odzys-
o Szwar-

inut zde-
uzyskali
ją do
ja straż-
czego za-
czem na
akademii-
raconych
gości do
Gliński,
ego wy-
ka i Zie-

było ma-
n raczej
zaznaczy-
czarował

ow zdoby-
10, Ste-
fanowicz

Piechura
r 5, Zwie
po 2 i

ychu
17:00

W
oraz Syk
Sędziował

Ruda

Wr.

kim o mi-
Dolnego

owa Ruda

ch Wro-
9.

walk, (na
zawodnicy

asek zdo-
W wadze

rundzie

Koteki
Rychliń-
kiej Rafał

Średniej
Buk

przez dy-
stancję

W wadze

ewski wy-
go.

owski zre-
n. W pół-
Włodar

kał punk

poju po-
skie trak-
oddzielne

Z zesz-
6-ciu za-
4-ch naj-
zreszenia.

ego każde
wystawie

18 gra-

cy oraz

o miejsca

nistrzów

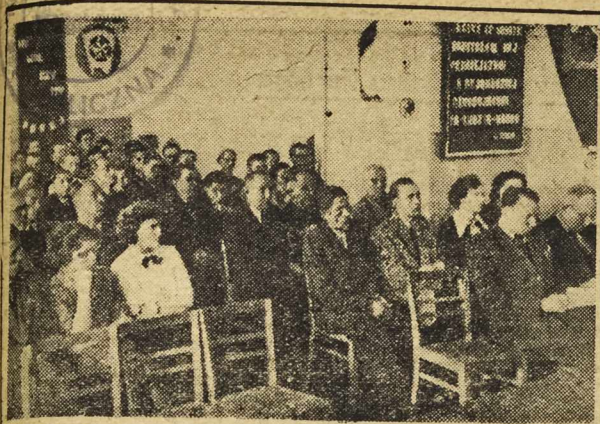
ryżyna na

Zrzesze-
na w eli-

o również

ościsła

kwat-
przy-
II-198



W dniu inauguracji roku szkolnego w Państwowym Liceum Felczerskim w Kłodzku dokonano otwarcia pięknej świetlicy. Na zdjęciu: sala świetlicy w momencie jej otwarcia. Foto: Mecwaldowski

Depesza do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). W od-
powiedzi na życzenia przesłane
z okazji VI rocznicy wyzwolenia
Albanii, Prezydent RP —
Bolesław Bierut otrzymał nastę-
pującą depeszę:

Pan Bolesław Bierut
Prezydent Rzeczypospolitej
Polskiej

Warszawa

Z całego serca dziękuję Panu.
Panie Prezydencie i za Pańskim
pośrednictwem całemu bratnie-
mu polskiemu narodowi za

szczerze życzenia, nadesłane z
okazji VI rocznicy wyzwolenia
Albanii.

Złączone nierozdzielnie przy-
jaźnią narody albański i polski
walczące będą u boku wszyst-
kich narodów kochających wol-
ność pod przewodnictwem wiel-
kiego Związku Radzieckiego o
nowe zwycięstwa dla zabezpie-
czenia pokoju na świecie.

Dr Omer Nishani

Przewodniczący Prezydium
Ludowego Zgromadzenia
Republiki Ludowej Albanii.

„Prawda” o konferencji

Truman — Attlee

MOSKWA (PAP) — „Praw-
da” zamieszcza artykuł o
wspólnym komunikacie Tru-
mana — Attlee, w którym
to artykule stwierdza:

„W związku z fiaskiem
agresji amerykańskiej w Ko-
rei, w Waszyngtonie odbyła
się konferencja Truman —
Attlee. O rezultatach tej kon-
ferencji opublikowano komu-
nikat, będący wspólnym o-
świadczeniem prezydenta Sta-
nów Zjednoczonych i premie-
ra Wielkiej Brytanii.

Komunikat nie świadczy o
tym, że rząd Stanów Zjedno-
czonych pragnie zaprzestać
rozpętanej przezeń agresji w
Korei. Wprost przeciwnie. Tru-
man i Attlee postanowili kon-
tinuować tę beznadziejną
awanturę. Co więcej, istota
konferencji Truman — Attlee
ograniczała się — jak się oka-
zuje — do dwóch wniosków,
o których mówi komunikat i
które dowodzą jak daleko za-
szły anglo — amerykańskie
plany przygotowań nowej woj-
ny.

Truman i Attlee porozumie-
li się po pierwsze co do dal-
szego powiększenia swych sił
zbrojnych i po drugie — co
do dalszego wzmożenia zbro-
jeń. Wszystko to — jak wi-
dzimy — przypomina bardzo
to, co robiły rządy państw
agresywnych, gdy przygotowy-
wały drugą wojnę światową.

Komunikat powtarza słowa
o dążeniu rządów Stanów
Zjednoczonych i Wielkiej Bry-
tanii do pokojowego uregulo-
wania istniejących proble-
mów — lecz są to tylko slo-
wa, które pozostają słowami
na papierze. Są to tylko za-
łożone próby odwrócenia uwa-
gi od swych awanturniczych
planów wojennych, a w szcze-
gólności od agresji anglo —
amerykańskiej w Korei, na
Taiwanie itd.

Wszyscy wiedzą — pisze da-
lej „Prawda” — że to nie Ko-
reanczyzna napadła na Stany
Zjednoczone, lecz wojska rzą-
du Stanów Zjednoczonych
wdrapnęły na terytorium Ko-
rei, już od kilku miesięcy ni-
szczyła miasta i wsie koreań-
skie, nie pozwalając narodo-
wi koreańskiemu wrócić do
pokojowego życia i rozwiązać
swe wewnętrzne sprawy dro-
gą demokratyczną. Wszyscy
wiedzą, że Chińska Republi-
ka Ludowa nie zrobiła nic złe-
go Stanom Zjednoczonym,
nie myślała i nie myśli o na-
pady na terytorium amery-
kańskie lub angielskie. Wbrew
temu amerykańskie siły zbro-
jeń zagarnęły wyspę chińską
Taiwan z kilkoma milionami
ludności, amerykańskie lotni-
ce nieustannie gwałcą granice
Chin, rząd Stanów Zjedno-
czonych przygotowuje bandy
Czang Kai — Szeka do nowej
napady na Chińską Republi-
kę Ludową.

Kłóży to jest agresorem i
kto w istocie broni swych
praw do pokojowego, niezależ-
nego, narodowego istnienia?
Jeżeli Truman i Attlee rze-
czywiście dążyli do pokojowe-
go uregulowania sprawy Ko-
rei, oraz innych problemów
międzynarodowych, nawet o-
becną mogliby wreszcie po-
łożyć kres swym pochodom
wojennym w Korei i zaprze-

stać agresywnych działań
przeciwko Chinom.

Komunikat mówi również o
istniejących sprzecznościach
w bloku anglo — amerykań-
skim. Komunikat nie mógł
przemilczeć faktu, że oba rzą-
dy mają różne poglądy, jeśli
chodzi o reprezentację Chin
w ONZ. Truman w dalszym
ciągu upiera się i w tej spra-
wie, przeszkadzając realizacji
praw Chińskiej Republiki Lu-
dowej do reprezentacji w
ONZ, szkodziąc jednocześnie
nawiązaniu normalnych sto-
sunków między narodami Sta-
nów Zjednoczonych i Chin.
Truman chciałby mieć w Chi-
nach „swój”, tzn. „wygodny”
dla amerykańskich wodzie-
rów, rząd w rodzaju klikki
Czang-Kai-Szeka, która sha-
biła się w oczach narodu chiń-
skiego i całego świata. O tej
polityce Stanów Zjednoczo-
nych mówi ten sam komu-
nikat, który jednocześnie oświ-
adza obłudnie o „poszanowaniu
praw i interesów wszystkich
narodów”.

Lecz Truman — pisze dalej
„Prawda” — wykorzystał kon-
ferencję z Attlee i dla dalsze-
go wzmożenia presji na Wiek-
łą Brytanię. Obecnie nie ty-
lko rząd Stanów Zjednoczo-
nych, lecz i rząd Wielkiej Bry-
tanii wyrzekły się swych pod-
pisów pod deklaracjami kair-
ską i poczdamską, stwierdza-
jącymi przynależność Taiwa-
nu do Chin. Truman mści się
na narodzie chińskim za fia-
sko swej awantury w Korei,
która nastąpiła po fiasku kli-
ki Czang Kai — Szeka w Chi-
nach. Truman połączył się ra-
zem z Attlee, usiłując oder-
wać od Chin wyspę Taiwan,
która jest bezspornym teryto-
rium chińskim. Jest to jeszcze
jeden dowód tego, co są war-
te słowa Truman i Attlee o
„poszanowaniu praw i intere-
sów wszystkich narodów”.

Już pierwsze echa prasy na
komunikat Truman i Attlee
— pisze „Prawda” — dowo-
dzą, że rezultaty konferencji
nie zadowolili nawet tych,
którzy po prostu pragną, aby
rządy USA i Wielkiej Bryta-
nii jak najszybciej wybrnęły
z beznadziejnej awan-
tury na Dalekim Wschodzie.
Rozumie to obecnie na-
wet wielu zwolenników poli-
tyki Truman i Attlee.

Z drugiej strony jest rze-
czą całkowicie jasną, że im-
perialistyczne koła USA i
Wielkiej Brytanii dążą po
swojemu do wykorzystania
wytworzonej sytuacji. Agre-
sja amerykańska w Korei w
dużym stopniu wykorzystana
została przez Truman, Mac
Arthur, Harrimana, Acheso-
na i ich przyjaciół, aby jesz-
cze więcej rozniecić historię
wojenną w Stanach Zjedno-
czonych, w Anglii i w innych
krajach oraz aby zarzucić
mo nopolu amerykańskie zyskow-
nym i zamówieniami wojennymi.
Komunikat o konferencji
Truman i Attlee w jeszcze
większym stopniu służy tym
celom. Czynią to obecnie rzą-
dy Stanów Zjednoczonych i
Wielkiej Brytanii, nie licząc
się ani z interesami narodu
amerykańskiego, ani brytyj-
skiego, ani z postulatami mi-
lujących pokój narodów ca-
łego świata.

SŁOWO POLSKIE



Rok V. Nr 342 (1480)

Wydanie A

Wtorek, dnia 12 grudnia 1950 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy

Plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju

Słowa prawdy o pokoju docierają do wszystkich miast i wsi

Społeczeństwo dolnośląskie zaznajamia się z uchwałami Kongresu Warszawskiego

WROCŁAW. W dn. 11 bm. odbyło się plenarne po-
siedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświę-
cone podsumowaniu akcji w okresie II Światowego Kon-
gresu Obrońców Pokoju oraz omówieniu rozpoczynającego
się obecnie na Dolnym Śląsku okresu sprawozdawczego z
przebiegu i uchwał Kongresu.

OD WROCŁAWIA — DO WARSZAWY

Obrady otworzył przewodni-
czący WKOP rektor prof. Sta-
niław Kulczyński, zaznacza-
jąc, że jako uczestnik wszyst-
kich dotychczasowych kongre-
sów pokoju może stwierdzić,
iż na żadnym z nich nie ob-
serwował tak wielkiego opty-
mizmu, jak na Kongresie
Warszawskim. Źródłem tego
optymizmu była świadomość
zebranych, że nareszcie po-
wstała siła, która jest zdolna
zlikwidować niebezpieczeń-
stwo wojny.

— O ile Kongres Intelaktu
alistów we Wrocławiu —
stwierdził mowa — ograni-
czył się do analizy przyczyn
wojny i był platformą propa-
gandy antywojennej, to Kon-
gres Warszawski przemówił
niejako językiem prozy poli-
tycznej. Przemówił nie tylko
do mas, ale do ONZ i do pa-

lamentów świata, jako równo-
rzędny, a nawet przeważają-
cy czynnik siły politycznej.

Ruch pokoju jest dziś zor-
ganizowaną siłą, która może
decydująco zaważyć na szali
wydarzeń. Akcja na rzecz po-
koju musi wzmacniać się, aby
jej narastanie dawało powo-
lanej do życia Światowej Ra-

dzie Pokoju coraz większą
moc i autorytet.

PONAD MILION MIESZKAŃCÓW D. ŚLASKA UCZESTNICZYŁO W ZEBRANIACH POKOJOWYCH

Z kolei sekretarz WKOP,
ob. Sikora w obszernym re-
feracie podsumował wspania-
ły przebieg akcji pokojowej
w okresie Kongresu na Dol-
nym Śląsku, który jak np. w
akcji podarków zajął pierw-
sze miejsce w Polsce.

Z okazji Kongresu odbyło
się 2117 zebrań w zakładach
pracy, z udziałem 287.000 o-

sób, w tej liczbie 91.000 ko-
biet i 83.000 młodzieży. W
gromadach wiejskich odbyło
się 2118 zebrań z 188.000 u-
czestników, w tym 87.000 ko-
biet i 38.000 młodzieży. W
szkołach odbyło się 2.515 ze-
brań z udziałem 114.000 mło-
dzieży. Ogółem w 6.752 zebra-
niach wzięło udział 570.000
osób.

Ponadto odbyło się 681 wie-
czornic pokoju z udziałem
142.000 osób oraz 170 maso-
wych wielkich wieców z
udziałem 300.000 osób. Łącz-
nie w zebraniach tych wzię-
ło udział ponad milion osób.

Masowy charakter przybra-
ła akcja wysyłania listów do
uczestników Kongresu. Mło-
dzież dolnośląska wysłała
8000 listów, oprócz wysła-
nych bez pośrednictwa
WKOP.

(Dokończenie na str. 3-giej)

Oredzie Kim - Ir - Sena do narodu koreańskiego

Nieustanne ciosy zadawane agresorom przyniosą im całkowitą zagładę

PEKIN (PAP). Premier Koreań-
skiej Republiki Ludowej - Dem-
okratycznej i dowódca naczelny
Koreańskiej Armii Ludowej gen.
Kim Ir-Sen ogłosił oredzie do na-
rodu z okazji wyzwolenia Phe-
nianu.

Oredzie m. in. głosi:
„Dzięki zdecydowanemu natar-
ciu bohaterkiej armii ludowej,
śmiały oddział partyzancki
działający w zapleczu wroga i
bohaterki ochotników narodu
chińskiego, pod kierownictwem
naczonego dowództwa armii lu-
dowej, wyzwolone zostało dnia
6 grudnia spod chwilowej oku-
pacji imperialistycznych naje-
źdźców amerykańskich i zdra-
zieckiej klikki Li Syn-Mana miasto
Phenian — starożytna stolica na-
szej ojczyzny, mająca za sobą 5
tysięcy lat historii, mocna ostoja
nowej Korei Ludowej - Demokra-
tycznej.

Nasza okryta chwałą armia lu-
dowa i partyzanci, ręką w rękę
z bohaterkami ochotnikami narodu
chińskiego, wyzwolili całe pa-
wie terytorium na północ od 38
równoleżnika, w tym również mia-
sto Phenian, a także część tery-
torium Korei Południowej.

Posuwają się oni na południe,
ścigając cofającego się w popło-
chu nieprzyjaciela, kontynuując
zaciekle walki, zmierzające do
zniszczenia wroga. Wielkie od-

działy bohaterów partyzantów
ludowych, które przeniknęły głą-
boko na zaplecze nieprzyjaciela,
zaczęły go atakować w każdym z
kątków Korei na południe od 38
równoleżnika. W ten sposób zosta-
ły przekreślone szaleńcze ambi-
cje bandytów amerykańskich, któ-
rzy chcieli zaanektować nasz
kraj i podbić nasz naród w tzw.
wojnie błyskawicznej.

W ciągu ułamek dwóch mie-
słcy świętej wojny w obronie
ojczyzny, okryte chwałą oddziały
armii ludowej musiały dokonać
strategicznego odwrotu w obliczu
ofensywy liczebnie przeważają-
cych sił agresywnych wojsk szre-
gu państw imperialistycznych i
amerykańskim interwentem im-
perialistycznym na czele.

Celem chwilowego odwrotu było
przygotowanie silniejszych kontr-
ataków, mających na celu znisz-
czenie i wypędzenie wroga z na-
szej ziemi ojczystej i odłączenie
w ten sposób zwycięstwa w wiel-
kiej wojnie wyzwolenczej nasze-
go kraju.

(Dalszy ciąg na str. 2-cj)

»Budujemy piękne miasta«

List robotników Mińska do robotników budowlanych Warszawy

WARSZAWA (PAP). Ro-
botnicy budowlani Warszawy
otrzymali list od robotników
budowlanych stolicy Białorusi —
Mińska. W liście tym (będą-
cym odpowiedzią na pismo bu-
downiczych Warszawy), auto-
rzy wyrażają radość z nawi-
zanej łączności.

„Całe swoje doświadczenie
— czytamy w liście — wszyst-
kie umiejętności, zdobyte w
wytrwałej walce o swoje szcze-
ście jesteśmy gotowi przekazać
wam”.

List podkreśla, że budowni-
czowie Warszawy i Mińska
mają wspólny cel: odbudować
swoje miasta i uczynić je pię-
kniejszymi niż były przed woj-
ną.

„My i wy — czytamy w li-
ście — budujemy piękne mia-
sta, wkładamy w to dzieło
swoją miłość, siłę, energię, nie
po to, żeby je znowu zburzyli
złoty wrogowie ludzkości.
Anglo-amerykańscy podżega-
cze do nowej wojny chcą zakła-
cić naszą pokojową, twórczą
pracę. Lecz narody miłujące

Polska delegacja handlowa wyjechała do Moskwy

WARSZAWA (PAP) —
W dniu 10 bm. wyjechała
do Moskwy polska dele-
gacja handlowa pod prze-
wodnictwem mln. Handlu
Zagranicznego inż. Tadeu-
sza Gede dla przeprowa-
dzenia rokowań w spra-
wie wymiany handlowej z
ZSRR w r. 1951.

■ Pekin. Zbiory bawełny w
Chinach wzrosły o 67 proc.
Wyniosły one 14.200.000 pi-
kuli (1 pikul — 60,5 kg).

Turner odsłania kulisy wywiadu anglo-amerykańskiego w Polsce

Drugi dzień procesu w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 11 bm. w drugim dniu procesu
Turnera, Nelmesa, Uppertona i Bobrowskiej — główny
oskarżony, płk. Claude Turner b. attaché lotniczy amba-
sady brytyjskiej w Warszawie kontynuował rewelacyjne ze-
znania. Turner ujawnił w nich tajniki szpiegostwa anglo-
amerykańskiego w Polsce oraz działalności podporządko-
wanych USA wywiadów innych państw zachodnich.

Turner wymienił nazwiska licznych akredytowanych w
Polsce dyplomatów amerykańskich, brytyjskich, kanadyj-
skich i francuskich, którzy prowadzili działalność szpie-
gowską.

Na wstępie rozprawy Turner,
na pytanie prokuratora przed-
stawił sądowi dokładnie charak-
ter i ogólne zasady swej dzia-
łalności szpiegowskiej w Pol-
sce. Zeznał on, że gdy został
mianowany attaché lotniczym
przy ambasadzie brytyjskiej w
Warszawie, otrzymał polecenie
wykonania licznych zadań „spe-
cjalnych”.

Te „specjalne” zadania pole-
gały przede wszystkim na szpie-
gowskim rozpracowywaniu typów
samolotów, silników lotniczych,
przemysłowych zakładów lotni-
czych itd.

Przystępując do organizowa-
nia wywiadu lotniczego w Pol-
sce, Turner porozumiał się rów-
nież z brytyjskimi przemysłow-
cami, fabrykantami sprzętu i
silników lotniczych, którym wia-
domości z tej dziedziny mogły
się przydać.

Turner przedstawia sądowi
przebieg jednej z konferencji,
przeprowadzonej w Londynie z
przedstawicielami wywiadu bry-
tyjskiego, na której szef wy-
wiadu lotniczego — zajmują-
cego się zbieraniem informacji
na temat lotnisk z wielu kra-
jów — zlecił mu rozpracowanie
istniejących w Polsce lotnisk.

Oskarżony podkreśla, że wy-
wiad brytyjskiego ministerstwa
lotnictwa przywiązywał szczegól-
ną wagę do informacji na temat
konstrukcji samolotów odrzu-
towych. Interesowano się rów-
nież nowymi typami samolotów
handlowych.

Szef wywiadu lotniczego, wi-
cemarksał lotnictwa brytyj-
skiego, Pendred, podkreślił w
rozmowie z Turnerem doniosłe
znaczenie informacji, dotyczą-
cych radzieckich sił zbrojnych,
szczególnie lotniczych. Polecił
on Turnerowi zwrócić uwagę na
zespoły magazynów lotniczych
oraz na ilość personelu przypa-
dająca na każdy samolot ra-
dziecki.

Po przybyciu do Polski w
1948 r. Turner przejął agendy
brytyjskiego attachatu lotnicze-
go od swego poprzednika do-
tychczasowego attaché, płk.
Butt-Andrews i jego zastępcy
mjr. Morgana.

— Od nich — ciągnie Turner
— otrzymałem szereg wstęp-
nych wskazówek dotyczących
wywiadu, np. pokazano mi na
mapie położenie wielu lotnisk
polskich. Powiedziano mi rów-
nież, że informacje wywiadowe-
cze mogą zebrąć podczas podró-
ży po kraju oraz od polskich
obywateli.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Niemiecka filia Ku-Klux-Klanu „prawą ręką” Adenauera

BERLIN (PAP). Z Bonn do-
noszą, że powołana niedawno
do życia w Niemczech zachod-
nich organizacja faszystowska
pod nazwą „Pierwszy Legion”,
(której działalność wymierzona
jest przeciwko organiza-
cjom postępowym i ruchowi o-
brońców pokoju) otrzymała od
kół wielkiego kapitału pierw-
szą dotację finansową w wy-
sokości ponad 150 tys. marek.
Organizacja wzorowana jest

na amerykańskim Ku Klux
Klanie. Nazwiska 12-osobowe-
go kierownictwa trzymane są
w tajemnicy. Przywódcą orga-
nizacji jest sekretarz general-
ny CDU w strefie brytyjskiej,
Schmalz. Funkcje łącznika mię-
dzy kierownictwem „Pierwsze-
go legionu” i Adenauerem peł-
ni inny działacz CDU Blanka
horn. Należy on do zauszników
Adenauera i stoi na czele tzw.
„biura łączności” z wysoką ko-
misją aliancką.

Członkowie organizacji łączy
ni są w 10-osobowe grupy; na
czele każdej z nich stoi „grup-
penfuhrer”.

Organizacja posiadać będzie
własny organ prasowy — ty-
godnik „Der Deutsche”. Pierw-
szy jego numer ma ukazać się
w styczniu 1951 r.

Przed pogrzebem znakomitego uczonego prof. M. T. Hubera

WARSZAWA (PAP). — Z
uwagi na wielkie zasługi zmar-
łego w Krakowie w dn. 9 bm.
prof. dr inż. Maksymiliana Ty-
tusa Hubera dla rozwoju nauk
technicznych, na wniosek mini-
stra Szkół Wyższych i Nauki,
Rada Ministrów uchwala, by
pogrzeb znakomitego uczonego
odbył się na koszt państwa.

■ Moskwa. Stolica Repu-
bliki Białoruskiej, Mińsk, roz-
wija się w niezwykłe szybkie
tempie. W ciągu 3 lat odda-
no do użytku 380.000 m kwa-
dratów powierzchni miesz-
kalnej i pokryto asfaltem
700.000 m kwadr. ulic.

Plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju

Słowa prawdy o pokoju

docierają do wszystkich miast i wsi

(Dokończenie ze str. 1-iej)
Instytucji wysłało dla uczestników Kongresu 321 cennych połączonych. Zaciągnięto 19.768 Wart Pokoju.

W akcji pokojowej brały udział wszystkie zespoły świetlicowe i akty masowych organizacji, a przede wszystkim związków, Ligi Kobiet i Zw. Samopomocy Chłopskiej.

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA „POKOJ”

Akcja pokojowa do głębi poruszała wieś dolnośląską. Odbyło się 200 wieczerz pokojowych w gromadach, 164 przedstawienia teatralne i 290 występy artystyczne o tematyce pokojowej. Wiele dolnośląskich uczelni Kongres podjęciem 1500 zespołowych złościwań indywidualnych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt zorganizowania spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Owczary w pow. oleśnickim, która otrzymała nazwę im. II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, oraz spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Wiazów w pow. strzelińskim o nazwie „Pokój”.

Kłeska gaullistów w wyborach uzupełniających

GENEWA (PAP) Jak donoszą z Paryża, w uzupełniających wyborach miejskich w Acheres (Departament Seine-et-Oise) lista jednolitej republikańskiej i ruchu oporu, popierana przez komunistów, zdobyła w pierwszej turze 7 wólków tych mandatów, uzyskując 53 procent głosów.

Koalicja socjalistów i gaullistów poniosła drugą klęskę.

Manila. Na początku grudnia br. przewodniczący senatu Filipin przedstawił projekt ustawy, przewidujący karę śmierci za przynależność do ludowo-wyzwoleńczej armii Filipin.

Inspirowany przez USA

sojusz państw „Bliskiego Wschodu” godzi w interesy W. Brytanii

MOSKWA (PAP) — Dziennik libański „Asz - Szark” stwierdza, że w najbliższym czasie odbędzie się w Ankarze posiedzenie przedstawicieli sztabów generalnych Turcji, Egiptu, Syrii, Izraela i innych krajów wschodnich, na którym rozważany będzie amerykański plan utworzenia sojuszu wojennego tych państw.

Zwołanie tego posiedzenia wywołało poważne zaniepokojenie w brytyjskich kołach rządowych. W Londynie uważają, że kłopoty przez Stany Zjednoczone nowy blok wojenny będzie skierowany przede wszystkim przeciwko interesom Anglii w Egipcie, Iranie i Transjordanii, co zagraża pozycji brytyjskiej na całym Bliskim Wschodzie.

W kołach zbliżonych do brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych uważają, że amerykańskie dostawy broni dla Turcji mają na celu uzyskanie przewagi armii tureckiej nad armią Egiptu i innych krajów wschodnich. Pozwoli to Turcji na odgrywanie roli kierowniczego państwa muzułmańskiego na całym Bliskim Wschodzie.

Dziennik „Asz - Szark” stwierdza wreszcie, że przedstawiciele dyplomatyczni Wielkiej Brytanii w tych krajach otrzymali instrukcje przez szkolenia realizacji tego sojuszu.

Wielkim Studio Polskiego Radia odbyła się, w obecności Ministra Kultury i Sztuki S. Dybowskiego, uroczystość udekorowania pracowników programowych Polskiego Radia Krzyżami Zasługi.

Odnaczeni zostali: Złotym

Krzyżem Zasługi za zasługi położone w dziedzinie szerzenia kultury muzycznej — Dyr. Muzyczny PR w Warszawie Roman Jasiński,

za zasługi w pracy zawodowej: Maria Bilińska — Bielicka (dział audycji dziecięcych), dyrygent: Jan Cajmer, Jerzy Gert, Jerzy Kołaczowski i Stefan Rachon, Zofia Latalska (dyr. działu audycji oświatowych), kierownik działu literackiego rozgłośni krakowskiej dr. Zygmunt Leńdorski i muzyk Władysław Szpilman.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono: ref. Wschodni Radiowej w Katowicach Kazimierz Borzyna, pracowniczkę działu literackiego Ewę Hartleb, Nogo Wierzchajera (red. działu Oświaty dla Dorosłych) oraz muzyków — Zygmunta Lednickiego i Halinę Zalewską.

W tym okresie współzawodniczyło w całym kraju 12 tys. gromad. W wyniku szlachetnej rywalizacji, wiele gromad wykonało plany dostawy zboża ze znacznymi nadwyżkami.

W celu wyróżnienia produjących gromad, Komisja ustanowiła: 29 nagród wojewódzkich oraz 201 nagród powiatowych. Nagrody te, w postaci radiodiodników, bibliotek, wyposażenia świetlicowego i innych pomocy kulturalno-oświatowych, otrzymają gromady, które w październiku br. uzyskały najlepsze wyniki we współzawodnictwie w przedmiotowej sprzedaży zboża. Na zakup tych nagród przeznaczono ogółem ok. 276 tys. zł.

Dwie pierwsze nagrody o-

Wielkie dla uczczenia Kongresu do konala manifestacyjnych dostaw zboża. Szczególnie uroczysty i masowy charakter przybrały dostawy zboża w powiatach: Jeleniogórskim, bystrzyckim, jaworskim, walbrzyskim, lubańskim, oleśnickim, strzelińskim, sycowskim i legnickim.

W pow. legnickim chłopci zamast przewidzianych w planie dostaw 200 ton ziarna, odstawili 322 tony. Gromada Duninów, która była na szarym końcu w zakresie skupu zboża, wykonała plan w 124 proc.

W akcji kongresowej na wsi wzięli czynny udział księża patriot. Ks. Galik w Oleśku wzywał z ambon do przedterminowych dostaw zboża.

KOPALNIA „IM. THOREZA” I WODOMIERZE

Wśród zakładów przemysłowych wyróżniła się kopalnia im. Thoreza, której załoga otrzymała pochodni sztandar pokoju WKOP, gdyż wykonała plan roczny w dn. 22 listopada, jako pierwsza na Dolnym Śląsku i druga w kraju. Przechodni proporzec pokoju otrzymała załoga Fabryki Wodomierzy, która wykonała plan roczny do dn. 25 października. WKOP ufunduje dwa dalsze proporce pokoju dla przodującej gromady i zakładu pracy.

Spółród komitetów miejskich Obróńców Pokoju wyróżnił się komitet w Walbrzychu a spośród powiatów wiejskich: oleśki, sycowski, lubański, trzebnicki i strzeliński.

AKCJA SPRAWOZDAWCZA Z KONGRESU

Obecnie rozpoczyna się na Dolnym Śląsku wielka akcja zamykania społeczeństwa z uchwytami i przebiegiem Kongresu. Prawdy o Manifestacie i Odrzutu muszą dotrzeć do wszystkich.

Apel Sztokholmski żąda: jedynie zakazu broni atomowej. Uchwyt Kongresu żąda od parlamentu świata ustawodawczych: a) zakazu propagandy wojennej; b) pociągnięcia do odpowiedzialności winowajców agresji na Koreę; c) zaprzestania remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii; d) przerwania dyskryminacji rasowych.

Poza agitacją indywidualną, od-

będą się spotkania delegatów i uczestników Kongresu ze społeczeństwem oraz zebrania mniejsze, jak np. zebrania blokowe. Akcja zebrania rozpoczęła się po świętach, a zakończona będzie do 20 stycznia 1951 r.

Ob. Garwicz z MKOP w Jeleniej Górze omawia nowe formy pracy, zastosowane przez ten komitet. Uczniowie i gospodynie do mowy samorządnie zgłaszały się w Jeleniej Górze do udziału w Wzrostu Pokoju na zakładach pracy. Robotnicy samorządnie organizowali audycje radiowe na terenie pokoju. Z inicjatyw lekarskiej Szkoły Zdrowia dla Przyszłości Matek, w szkole tej odbywają się co dwa tygodnie prelekcje, poświęcone walce o pokój.

Ob. Garwicz odczytuje też sprawozdanie „trójki pokoju”, która odwiedziła mieszkanie jednego z robotników przy ul. Bolesława Prusa w Jeleniej Górze. Trójka ta pokazała czterolatniej dziewczynie kartkę pocztową z gołębkiem i zapytała czy wie, co to oznacza. Dziecko odpowiedziało: „Ten gołąb oznacza pokój, żeby nigdy nie było wojny, żeby ludzie się nie zabijali, żeby mój tata nie poszedł na wojnę, żeby nie został zabity, żeby mamusia nie płakała, i żeby ja nie była sierotą, tylko się bawiłam i uczyłam”.

O NOWE FORMY PRACY

Następnie ob. Orzech podkreśla konieczność szukania nowych form pracy na nowym jej etapie. Musimy dotrzeć do wszystkich partynicznych i bezpartynicznych, wiejskich i miejskich, do młodych i starych. Należy zaktualizować elementy, które dotychczas nie były dostatecznie czyn-

ne, jak pracowników umysłowych, gospodynie domowe, rzemieślników, działaczy katolickich.

Należy zbagacić hasła walki o pokój — budując treścią życia. Trzeba, aby matka czytając przemówienie Erenburga na Kongresie widziała swe dziecko albo na czasach, albo w krematorium i wybrała swe miejsce w walce o pokój.

Należy urealnian walkę o pokój. Ta walka jest dobrze wykonana norma, dobra nauka dzieci w szkole, dobre, mobilizujące kazanie.

Dyskusję podsumował ob. Zabolicki.

Na zakończenie zebrania uchwalono listu do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta.

Tekst listu podamy w numerze jutrzejszym.

W drugim dniu procesu byłego atache lotniczego przy ambasadzie brytyjskiej w Warszawie — Turnera zeznania głównego oskarżonego naświetliły bynajmniej nie dyplomatyczną działalność brytyjskich, amerykańskich i kanadyjskich dyplomatów w Polsce i krajach demokracji ludowej.

Przeszło 30-d wymienionych przez Turnera nazwisk dyplomatów brytyjskich, amerykańskich i kanadyjskich — to nazwiska ludzi, z którymi współpracował on w swej działalności szpiegowskiej. Sa wśród nich byli wiekonsulowie, ataches lotniczy, wojskowi i morscy, których oficjalne zadania nie polegały przecież na działalności szpiegowskiej...

Wywiadowca współpracujący z dyplomatach rządów imperialistycznych wynikała ze wspólnych celów — montowania nowej agresji wojennej. Wszystkich tych „dyplomatów” interesowały w jednakowym stopniu nowe typy radzieckich samolotów odrzutowych, ilość samolotów na lotniskach, stan transportu, produkcja przemysłu itp.

Aby te informacje zdobyć odbywał „dyplomatyczny” podróże po Polsce (dzieliąc się w obsługiwanym przez poszczególnych atatches dzielnicami kraju). W tym celu nawiązywał kontakty z obywatelami polskimi.

Dyplomaci ci porozumiewali się ze sobą łatwo w sprawach wywiadu, „po bratersku” wymieniali zdobyte informacje. Nawet i w tej plugawej robocie „dyplomaci” USA stosowali zasadę dyktatorskiego dyrygowania kolegami po fachu z innych państw.

Na konferencjach, mających na celu koordynację i podział prac wywiadowczych, Amerykanie narzucali swą wolę — stwierdza Turner.

Wszystkich ich jednak łączyły silnie wspólne cele i podobne metody w zdobywaniu informacji. Jedną z tych metod były kontakty z obywatelami polskimi. „Informacje” udzielane przez „szarych ludzi” — jak stwierdza Turner — niejednokrotnie bez świadomości dla jakiegoś celu miały one być wykorzystane, stanowiły często cenne potwierdzenie domysłów lub obserwacji.

Ten fragment zeznań Turnera stanowi ostrzeżenie dla społeczeństwa polskiego.

Mimo wielu doświadczeń nie wytworzyliśmy takiej atmosfery czujności, która by odgrodziła tych organizatorów sieci szpiegowskiej od społeczeństwa polskiego i uniemożliwiła im wykonywanie nielegalnego zawodu; takiej atmosfery, która — jak to stwierdził były atache lotniczy W. Brytanii w Moskwie gen. Forbes — uniemożliwiła

celu. Jakkolwiek ostatecznie zwycięstwo przypadnie nam w walce, musimy zdawać sobie sprawę z trudności, które nas jeszcze czekają. Potrafimy osiągnąć ostateczne zwycięstwo tylko przezwyciężając te trudności, tylko w krwawej walce, nie szczędząc ofiar. Aby pokonać wroga naszej ojczyzny i odnieść ostateczne zwycięstwo, nie wolno nam dać cofaćemu się nieprzyjacielowi chwili wytchnienia, nie powinniśmy pozwolić mu na zbudowanie nowych linii obronnych, ani na przegrupowanie swych sił.

W tym celu nasza bohaterka armia ludowa musi szybciej atakować, partyzanci muszą rozwijać bardziej ożywioną działalność, na południe od równoleżnika muszą oni bezustannie zaskakiwać wroga, opanowywać drogi jego odwrotu i niszczyć mosty, uniemożliwiając mu ucieczkę.

Nieprzyjacieli cofając się niszczą nasze miasta, wose, fabryki, przedsięwzięcia, tory kolejowe i inne obiekty.

Na terenach, które nie zostały jeszcze wyzwolone, ludność musi wszelkimi sposobami niszczyć wroga, ochraniać swe miasta, fabryki, warsztaty pracy oraz dotarczać żywności i udzielać wszelkiej pomocy bohaterom partyzantom, działającym w zapleczu wroga.

Cały naród koreański musi jeszcze bardziej zjednoczyć się wokół rządu koreańskiej republiki ludowej — demokratycznej, aby odnieść zwycięstwo w wojnie o wyzwolenie naszego kraju oraz przy nieść ostateczne zagładę naszemu zaciętemu wrogowi — agresorom amerykańskim i zdrajcęckiej kllce Li Syn - Mana, którzy tyle nieśczęść ścigali na nasz naród.

Chwała bohaterom armii ludowej i ochotnikom chińskim, którzy ścigają i niszczą wroga! Chwała bohaterom powstańcom działającym na zapleczu wroga!

Niech żyje zjednoczony naród koreański!

Niech żyje Koreańska Republika Ludowa - Demokratyczna!

■ Moskwa. Członkowie kolchozu im. Budiennego w obwodzie odeskim budują miasto rolnicze. Wzniesiono już pałac kultury, gmach hotelu i

■ Wiedeń. W Austrii od 30 listopada 1949 r. do 30 listopada r. liczba bezrobotnych wzrosła o 34 proc. W ciągu ostatnich 15 dni straciło pracę 10 tysięcy osób.

Domu Towarowym PSS w Rynku nie mogły zdążyć z obłożeniem wszystkich kłentów. Gorliwie w przestrzeganiu godzin kończenia pracy też odgrała swoją rolę. Bo punktualnie o godz. 19 obie ekspedientki zgodnie oświadczyły, iż więcej „Danus” nie sprzedają, mimo, że w pozostałych stoiskach obstawiono wszystkich kupujących.

Cóż mają tu do powiedzenia „Szmerzy”? Chyba zaapelować do dyrekcji Domu Towarowego PSS, by albo usprawniła pracę ekspedientek stoiska cukerniczego, albo pouczyła je o obowiązku pracowników handlu społecznego. (rs)

Cheiałem kupić „Danusie”...

...pisał do „Szmerów” jeden z naszych czytelników. Ale cóż — nie kupił. Stanął uprzedzić w kolejkę już o 18.40 — jednak dwie pracownice stoiska cukerniczego w

Malego Dziecka przy ul. Parkowej Nr 2. Kareta jest pomysłem racjonalizatorskim kierowniczki zakładu, umożliwiającej przy stosunkowo małej obsłudze wyprawdanie najmłodszym pensjonariuszy na przedchadzkę.

Wykonania wózków dla sześcioraczków podjęła się jedna z krajowych fabryk. (musz)

Wózki dla sześcioraczków

Gdzie, we Wrocławiu? Tak jest. Już niedługo mieszkańcy naszego miasta zobaczą taką karetę, a w niej sześć uśmiechniętych buzi.

Taka, nieznaną jeszcze w Polsce „lokomocję” dla naszych milusińskich otrzyma Wojewódzki Dom

SZMERY ODRY

Szybkość nieco... wątpliwa

Jeden z czytelników pisze do redakcji „Szmerów”:

„Wybierając się na kilka dni do Warszawy mam zwyczaj zawiadomienie listem przyjaciel o zatrzymaniu się u nich. Zawsze lepiej kogoś do takiego czasu moralnie przygotować.”

W sobotę więc wysłałem z Wrocławia list, że przyjadę w środę. W piątek własnoręcznie odebrałem ten list od listonosza w miejscu przeznaczenia.

Z ostrożności natychmiast zawiadomilem listownie rodzinę, że wrócę do domu za 6 dni, tj. również w środę. Nic nie pomogło. List z Warszawy poszedł nasza

doręczyła bardzo starannie... nazajutrz po moim powrocie w czwartek.

Wydaje się, że w warunkach, gdy przedz Wrocław-Warszawa trwa kolejną zaledwie 6 godzin, — szybkość przesyłki listowej regularnie obecnie trwa 5-6 dni, jest nieco... wątpliwa.” (JOT)

Wózki dla sześcioraczków

Gdzie, we Wrocławiu? Tak jest. Już niedługo mieszkańcy naszego miasta zobaczą taką karetę, a w niej sześć uśmiechniętych buzi.

Taka, nieznaną jeszcze w Polsce „lokomocję” dla naszych milusińskich otrzyma Wojewódzki Dom

Malego Dziecka przy ul. Parkowej Nr 2. Kareta jest pomysłem racjonalizatorskim kierowniczki zakładu, umożliwiającej przy stosunkowo małej obsłudze wyprawdanie najmłodszym pensjonariuszy na przedchadzkę.

Wykonania wózków dla sześcioraczków podjęła się jedna z krajowych fabryk. (musz)

Wózki dla sześcioraczków

Gdzie, we Wrocławiu? Tak jest. Już niedługo mieszkańcy naszego miasta zobaczą taką karetę, a w niej sześć uśmiechniętych buzi.

Taka, nieznaną jeszcze w Polsce „lokomocję” dla naszych milusińskich otrzyma Wojewódzki Dom

Wymowa procesu Turnera

Lekcja czujności

W drugim dniu procesu byłego atache lotniczego przy ambasadzie brytyjskiej w Warszawie — Turnera zeznania głównego oskarżonego naświetliły bynajmniej nie dyplomatyczną działalność brytyjskich, amerykańskich i kanadyjskich dyplomatów w Polsce i krajach demokracji ludowej.

Przeszło 30-d wymienionych przez Turnera nazwisk dyplomatów brytyjskich, amerykańskich i kanadyjskich — to nazwiska ludzi, z którymi współpracował on w swej działalności szpiegowskiej. Sa wśród nich byli wiekonsulowie, ataches lotniczy, wojskowi i morscy, których oficjalne zadania nie polegały przecież na działalności szpiegowskiej...

Wywiadowca współpracujący z dyplomatach rządów imperialistycznych wynikała ze wspólnych celów — montowania nowej agresji wojennej. Wszystkich tych „dyplomatów” interesowały w jednakowym stopniu nowe typy radzieckich samolotów odrzutowych, ilość samolotów na lotniskach, stan transportu, produkcja przemysłu itp.

Aby te informacje zdobyć odbywał „dyplomatyczny” podróże po Polsce (dzieliąc się w obsługiwanym przez poszczególnych atatches dzielnicami kraju). W tym celu nawiązywał kontakty z obywatelami polskimi.

Dyplomaci ci porozumiewali się ze sobą łatwo w sprawach wywiadu, „po bratersku” wymieniali zdobyte informacje. Nawet i w tej plugawej robocie „dyplomaci” USA stosowali zasadę dyktatorskiego dyrygowania kolegami po fachu z innych państw.

Na konferencjach, mających na celu koordynację i podział prac wywiadowczych, Amerykanie narzucali swą wolę — stwierdza Turner.

Wszystkich ich jednak łączyły silnie wspólne cele i podobne metody w zdobywaniu informacji. Jedną z tych metod były kontakty z obywatelami polskimi. „Informacje” udzielane przez „szarych ludzi” — jak stwierdza Turner — niejednokrotnie bez świadomości dla jakiegoś celu miały one być wykorzystane, stanowiły często cenne potwierdzenie domysłów lub obserwacji.

Ten fragment zeznań Turnera stanowi ostrzeżenie dla społeczeństwa polskiego.

Mimo wielu doświadczeń nie wytworzyliśmy takiej atmosfery czujności, która by odgrodziła tych organizatorów sieci szpiegowskiej od społeczeństwa polskiego i uniemożliwiła im wykonywanie nielegalnego zawodu; takiej atmosfery, która — jak to stwierdził były atache lotniczy W. Brytanii w Moskwie gen. Forbes — uniemożliwiła

ca atache lotniczego oraz inni funkcjonariusze wywiadu w tym właśnie celu dokładnie studiowali prasę.

OBSERWACJE NA LINII WARSZAWA — BERLIN

Następna metoda prowadzenia wywiadu według słów Turnera — jest obserwacja. Na ten temat oskarżony mówi:

— Korzystne i ważne informacje można było otrzymać przez naczne spostrzeżenia. Nie było żadnych ograniczeń w poruszaniu się po kraju. Oprócz tego odbywały się regularne loty, dokonywane przez brytyjskie i amerykańskie samoloty na trasie Berlin-Warszawa. Chociaż główna i zasadnicza część pracy była wykonywana w czasie podróży samolotem, również część informacji była zdobywana na podstawie obserwacji lotniczych, dokonywanych na linii Berlin — Warszawa. Były to informacje, dotyczące dróg i połączeń kolejowych. Samoloty zjednoczonego królestwa dokonały m. in. zdjęć, dotyczących konstrukcyjnych prac, przeprowadzanych na jednym z lotnisk.

KOORDYNACJA WYWIADU Z AMERYKANAMI

Często udawało się nam zaobserwować prace na lotniskach oraz uzyskać informacje o lotniskach, które nie były używane. Wszystkie te podróże po Polsce odbywały się w porozumieniu z Amerykanami. Co pewien czas następowało koordynowanie wywiadu z Amerykanami, była też utrzymywana wspólna obserwacja lotnisk.

Również i w czasie dokonywania bezpośrednich obserwacji przy padkow rozmowy z polskimi obywatelami często pozwalały zdobyć ważne materiały wywiadowcze, być może udzielane nawet i nieświadomie.

Jako dalszą metodę szpiegową, Turner podaje wymianę materiałów szpiegowskich z atatches innych państw.

— Jak już wspominałem — zeznaje Turner — istniała jak najbardziej współpraca w dziedzinie wywiadu między atatches lotniczymi. St. Zjednoczonych i W. Brytanii. Współpraca wywiadowcza dotyczyła wszystkich atatches, każdego rodzaju broni — misji brytyjskich, amerykańskich i kanadyjskich. Każdemu z nich chodziło o to, żeby zebrać materiały szpiegowskie, dotyczyć polskich zasobów wojennych, dróg kolejowych, połączeń wodnych, lotnisk, urządzeń portowych itp.

Osk. Turner stwierdza dalej: „Od czasu do czasu odbywały się konferencje, na których były omawiane metody zbierania informacji wywiadowczych i dokonywano podziału pracy. Na konferencjach tych Amerykanie zajęli dominującą stanowisko i narzucali zebrany swą wolę.”

(Dokończenie w n-rze jutrzejszym)

Wymowa procesu Turnera

Wymowa procesu Turnera

Wymowa procesu Turnera

Wymowa procesu Turnera

Wymowa procesu Turnera

Wymowa procesu Turnera

Wymowa procesu Turnera

J. Tarnopolski

Dziś chce się żyć i pracować w Polsce

Wiosna obecnego pokolenia inteligencji polskiej minęła w bezradności międzywojennego dwudziestolecia. Wyśniona przez Mickiewicza i Żeromskiego „Polonia anno domini 1918” — półkolonialny twór Kongresu Wersalskiego — stała się dla swych dzieci domem nie potrzebny ludzi.

Wynędniała i głodna wieś polska emigrowała wówczas w puszczę robotniczą bądź szukała wolności i chleba w kopalniach Pas de Calais, bądź w Hiszpanii, bądź zapomniała o sanacji, wzięcia i obozu Berezę Kartuskiej.

Kto tracił u nas pracę, szukał misiegi i lata innej. Młodzież kończąca szkoły — po za garstką uprzywilejowanych — z roku na rok pomnażała kadry bezrobotnych. Zawodowa przestępczość stawała się źród-

łem utrzymania dziesiątków tysięcy ludzi. W samej Warszawie czterdzieści tysięcy dziesięć wynędzniałych z głodu, bezdomności i gruźlicy, zapelniały ulice. Dzienny rejestr samobójstw w każdym z wiekszych miast sięgał kilkunastu osób. W ciągu miesiąca około pięć tysięcy ludzi odbierało sobie życie. Było wśród nich dużo młodzieży...

Desperacki okrzyk samobójcy: „Nie mam po co żyć...” był jednym z tych sloganów, które nadawały wyraz egzystencji milio- nów szarych ludzi w Polsce — ludzi, którym odebrano wiarę w wielkie idee, w postęp, w sprawiedliwość społeczną.

NARÓD MUSI ZAWSZE MIEĆ PRZED SOBĄ WIELKI CEL

Tylko wielkie dzieła w stanie są wyzwać nieskończoną

masę energii, drżącą w nardzie.

Idea obrony zagrożonej przez faszyzm socjalistycznej Ojczyzny ujawniła w narodach radzieckich ustokrotnione siły, zrodziła w nich entuzjazm do walki i zwycięstwa. Nowe, gigantyczne cele wytknięte geniuszem Wodza socjalistycznego społeczeństwa radzieckiego w dziedzinie przeobrażenia przyrody, szeroka droga do bliskiego już komunizmu — porwały narody radzieckie obecnie, dobywały z nich nowe zasoby sił twórczych.

Olbrzymie zapory wodne, siła nieomal darmowa, białego węgla — uziarnia w służbie ludzi radzieckich. 2.700 miliardów kWh. Nie podobna sobie nawet wyobrazić tak wielkiej potęgi na usługach człowieka.

Rzeki w kraju Rad zmieniają swój bieg. Energia atomowa przecina tam góry, by powstać jądrowi między nimi wawozami mokry spływać wody Jenisieju i Wolgi, Amu-Darii i Donu, Dniepru i Kury.

Powstają w ZSRR miliony hektarów lasów, aby na rozkaz myśli ludzkiej zmienić klimat obszarów, równych całej Europie. Zakwitają tam pustynie, zamarte od tysięcy lat, zmniejszają się w urodzajne krainy.

Nie tylko narody Pierwszego Kraju Socjalizmu z radością i wiarą zdążają ku swej przyszłości. W ślad za nimi rusza — zrzucając pęta kapitalizmu — odrodzona w ogniu rewolucji społecznych Europy. Podnoszą się także do marszu naprzód — wywołując się z niewoli kolonialnej — ludy Wschodu...

W POLSCE RZĄDZONEJ PRZEZ LUD

Od pięciu lat nie znamy w Polsce bezrobocia. Gdy lud wziął w swoje ręce władzę i doznał zmian ustrojowych, porzucił zniknął w naszym kraju reszki klas pasywnych. Na gruzach II wojny światowej budujemy nowe, młode, twarde, lecz piękne życie.

Tragiczny bieg naszej historii pozostawił nas przez trzydzieści lat trzy lata po za możliwością oddziaływania na nas przemian, dokonywających się po Rewolucji Październikowej u naszego sąsiada ze Wschodu. Dlatego mamy jeszcze spora drogę

przed sobą, aby wyrównać nasze zacofanie. Lecz szybko idzie my naprzód i już widzimy przed sobą swój cel — socjalizm.

Kraj nasz jest o wiele dziesięć razy mniejszy przestrzenią i 8-krotnie ludnościowo — od Związku Radzieckiego. Ale w skali naszego kraju i my nie za długo dokonamy rzeczy wielkich.

W naszym Planie 6-letnim podnieśliśmy naszą produkcję energetyczną do niemal 20 miliardów kWh.

Na terenach do tej pory niezabudowanych (w białostockim i na kujawach) powstaną potężne elektrownie, wykorzystujące ogromne zasoby torfowe na miejscu. Zbudujemy w ciągu kilku lat pierwsze w Polsce elektrownie jądrowe. Napiecie prądu przez krocie wte dy na 200 tysięcy wolt.

Prócz dziesiątków nowych elektrowni (parowych i cieplnych), zdalnych obsłużyć 76.000 km nowej sieci elektrycznej, moc energetyczna naszych zapór wodnych będzie podniesiona o 65 proc.

Wzrośnie więc potężnie nasza sieć wodna. Wisła od Warszawy do Gdańska będzie uregulowana; zostanie uregulowane również Odra, Warta i Bug.

Rozbudujemy nadto zbiorniki wodne w Czorsztynie i Gorzale kowicach, pobudujemy nowe zbiorniki na Sanie, w Dzierżynie i w Brzegu Dolnym.

PRZED NAMI PIĘKNE CELE I PIĘKNE ŻYCIE

Wszystko to razem wywoła niemal przewrót w otaczającej nas naturze: celowa gospodarka wodna pozwoli na zalesienie w trzech latach rabunkową gospodarkę terenów piaszczystych i nieużytków. 640.000 ha pokryje się nowym lasem. Osuszenie bagien i nawodnienie terenów bezwzględnie powiększy obszar uprawny.

O 40 proc. wzrosną nasze zbiory roślinne, zapewniając rolnikom paszę dla milionów sztuk koni i krów, owiec i trzody chlewnej.

Agrobiologia, nowe maszyny, rozbudowujący się przemysł, oświata, nauka i kultura — zmieniają nasze życie, czyniąc je piękniejszym, ciekawszym, bardziej wartościowym.

Pokolenie, które niezadługo „zda wartość” młodej nacji, — spoglądając na stojącą otworem drogę przyszłości — będzie mogło z przekonaniem powiedzieć: — Dziś chce się żyć i pracować w Polsce!

Listy do SŁOWA Rękopis mistrza dziewiarskiego trzeba wydrukować

Z ważnym zagadnieniem zwróciła się do redakcji ob. Kaczowska. — Cytujemy słowa listu naszej Czytelniczki:

„Jestem instruktorką dziewiarską w dwóch szkołach państwowych: przemysłu odzieżowego i w Zakładzie Szkolenia Inwalidów nr 2. Od dwóch lat nadaremnie poszukuję w księgarniach podręczników technologii dziewiarskiej i maszynownawstwa. W księgarni „Wiedza” obiecano mi, że podręczniki te mają nadejść. Opracowane przeze mnie notatki były odpowiednie dla dotychczasowego 1-miesięcznego szkolenia, lecz nie są wystarczające dla rozszerzonego kursu. Kuratorium, wprowadzając zmiany w nauczaniu, nie pomyślało o dostarczeniu nam potrzebnych podręczników.

A może jednak rada znalazła by się?

Bedąc służbowo w Łodzi, spotkałam ob. Leona Pysia (Łódź,

Narutowicza 25 m. 3), znanego mistrza dziewiarskiego, który w ciągu 2 lat opracował wyczerpujący podręcznik maszynownawstwa z rysunkami i fotografiami. Na zapytanie, dlaczego nie odda swego rękopisu do druku, wyjaśnił, że nie posiada pieniędzy na wydanie podręcznika własnym kosztem, a instytucje, do których się zwracał z propozycją, żądały, aby ob. Pysia zostawił rękopis „w prezencie”. Skutek jest taki, że bardzo potrzebny rękopis podręcznika spoczywa na dnie szuflady, a my nauczyciele głosimy się, jak wybrnąć z nalożonych na nas chowalisków.

Sądzimy, że po opublikowaniu naszego listu, sprawa ta znajmie się w PZWS, — i o ile podręcznik ob. Pysia okaże się wartościowym, wydrukuję go, co rzeczywiście ułatwiłoby nauczanie dziewiarski w szkołach zawodowych.

Wymiana wyjaśnień trwa a dach wciąż przecieka

W sprawie bolączek mieszkańców budynku przy ul. Mickiewicza 35 — wrocławski ZNK odpowiedział nam, że wydal zlecenie spódnicieli „Przyszłość”, aby naprawili dach i komin. Ze względu na brak dachówki, spódnicieli zlecenie zwrócił.

Nasza następna notatka z dnia 29.XI br. chcieliśmy spowodoować zainteresowanie się konkretnym na-

prawą uszkodzonego dachu, gdyż samo wyjaśnienie, iż spódnicieli zlecenie zwrócił, nie posunęło spraw naprzód.

Mamy nadzieję, że naszą wymianę pism była ostatnia i dachówka znajdzie się w jakimś składzie, tym więcej, że chodzi tu także o naprawę kolumn, tak bardzo niezbędną w życiu codziennym każdego mieszkańca.

Kiosk zamknięty

Te same godziny otwarcia kiosków obowiązują w całym Wrocławiu. Niestety, nie jest tak z kioskami znajdującymi się przy ul. Mickiewicza, na końcowym przystanku tramwaju nr 9 i 16. Kiosk ten jest otwarty za darmo, od chwili właściciela. W konsekwencji trzeba kilkakrotnie wychodzić z mieszkania, aby natrafić na moment, kiedy właściciel uważał za stosowne otworzyć kiosk. Mieszkańcom tej dzielnicy trudno jest pogodzić się z takim handlem,

tym bardziej, że jest to jedyny w całej okolicy kiosk z papierosami i gazetami.

Nie sądzimy, by właściciel miał inne przepisy ustalające godziny otwarcia kiosków; prawdopodobnie jest on człowiekiem zbyt wygodnym i lubi przesadywać często w domu.

Dla uniknięcia przykrości przypomniemy, że kiosk — tak jak i sklepy — powinny być otwarte w godzinach od 7 do 20, a w święta od 8 do 18. (Jw.)

Czy dentyści ZLP w Kam. Górze nie obowiązują dyscyplina pracy?

Otrzymałmy od ob. H. z Miskowic w pow. Kamienna Góra list, w którym Czytelnik nasz skarży się na lekarza dentyście ZLP.

Ob. H. dostał skierowanie do ZLP w Kamienniej Górze na wstawienie protezy szczęki. Z miejsca zamieszkania ob. H. do Kamienniej Góry jest 14 km, a do najbliższej stacji (Lubawka) 6 km. Koszt podróży wynosi 20 zł. Do chwili obecnej ob. H. był w Kamienniej

Górze 7 razy i... lekarza dentyście nie zastał ani razu.

Skarga 69-letniego pracownika PZPL i K. w Miskowicach jest zupełnie słuszna; traci on bowiem czas, pieniądze oraz zdrowie, którego zbliża się do końca.

Mamy nadzieję, że kierownictwo ZLP w Kamienniej Górze zwróci uwagę na ten fakt i dopilnuje, by dentyści przyjmowali pacjentów w wyznaczonych godzinach.

Instytucje wyjaśniały

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu — Zakłady Komunikacyjne — wyjaśniają nam, iż nie są w stanie uruchomić komunikacji autobusowej na trasie Śępolno — Rynek, ponieważ nie posiadają dostatecznej ilości autobusów.

Zarząd Nieruchomości Komunalnych w odpowiedzi na naszą notatkę z 23 ub. m., dotyczącą remontu budynku przy ul. Kaszubskiej 7, komunikuje, że remont

budynku zostanie ukończony w przewidzianym terminie, to jest do dnia 20 grudnia br.

Fundusz Wczasów Pracowniczych Centralnej Rady Związków Zawodowych — Ośrodek Świeradów Zdrój — w odpowiedzi na naszą notatkę z dnia 28 listopada wyjaśnia, że skład opalowy FWP w Świeradowie Zdroju zostanie stopniowo zlikwidowany. Nowe transporty węgla będą składane już na terenie nowego składu.

Odpowiedzi Redakcji

Mieszkańcy ul. Grabiszyniek — Anonimowo do kosa.

Stanisław Ludczak. Przekazaliśmy odpowiednim czynnikom. O wyniku interwencji — pwiadomimy.

Franciszek Zbierak. Interwencji.

F. Szablak. Publikujemy. Wierzymy, że właściciel kiosku będzie na przyszłość pamiętał o godzinach rozpoczęcia pracy.

E. Kaczowska. Publikujemy. Prosimy o dalszą współpracę.

Janina Kowalska. Za list dziękujemy. Prosimy o dalsze. Marian Tangil. Interwencji. O wyniku powiadomimy.

Kazimierz Dowrak. Przekazaliśmy do rozpatrzenia.

Janusz Kunce. Radzimy porozumieć się z ZMP lub AZS-em.

Stasza Czytelniczka A. B. Walbrzych. Należy podać stanowisko, jak np. prof. Dembowskiego, przewodniczącego P.K.O.P.

Jan Grizani. Temat ten poruszaliśmy w naszym piśmie już niejednokrotnie. Ze względu na szepczliwość tabory tramwajowego, Miejskie Zakłady Komunikacyjne nie mogą przychylić się do Waszego wniosku. Musicie też pamiętać, że łatwiej jest z rzędu tramwajowego przy ul. Legnickiej dostać się do Waszego zakładu pracy, aniżeli z Grabiszynka. Uważamy, że zarządzenie o którym piszecie — było słuszne.

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Zdumiewająca pamięć i nadzwyczajny talent

W osiedlu robotniczym Połna, u ujścia Morza Białego, żyje stara mieszkanka wybrzeża, Anastazja Sbrulina, która zdumiewa licznymi tam zamieszkałych drwali, myśliwych i rybaków swą nadzwyczajną pamięcią i talentem narratorskim. Jej pieśni o dawnym życiu zachwycają wszystkich siłą przekonania i mistrzostwem artystycznym.

Sbrulina przechowuje w swej fenomenalnej pamięci setki oryginalnych przypowieści i przysłów, wiele pieśni, baśni, legend i opowiadań. Wszystkich zdumiewają jej piękne pieśni i bajki, ludzie zachwycają i wzruszają się opowieściami o ciężkiej pracy w czasach przedrewolucyjnych.

Krajoznawcy miejscowi zebrali ze słów Sbruliny ponad dwa tysiące przysłów, setki pieśni lirycznych, obyczajowych i historycznych, liczne opowiadania o minionej przeszłości. Stara pieśniarka zna również dobrze współczesny folklor. Obecnie śpiewa ona pieśni ludowe o wielkich wodzach Leninie i Stalinie.

Nowe, komfortowe

Samochody radzieckie

Rozpoczęła się już seryjna produkcja Gorkowskich Zakładów Samochodowych, które wypuściły nowy typ samochodów osobowych „ZIM”. Są to wozy sześcioposadowe, komfortowe, posiadające piękną, opływową formę nadwozia, w którym umieszczone są trzy rzędy siedzeń.

Samochody wyposażone są w odbiorniki radiowy i urządzenia ogrzewające. Sześciocylindrowy silnik o mocy 95 HP umożliwił rozwiązanie szybkości do 125 kilometrów na godzinę, przy czym zużycie benzyny jest bardzo małe.

Dokonane próby w różnych rejonach ZSRR wykazały wysokie wartości samochodu i dowiodły, że może on mieć szerokie zastosowanie w różnych warunkach klimatycznych i terenowych.

Gaje oliwne

w turkmeńskich sowchozach

Już w czasach starożytnych znana była hodowla drzew oliwnych, dostarczających bardzo ważnego i pożytecznego tłuszczu, jakim jest oliwa. Ale dopiero w czasach obecnych przესunęto hodowlę daleko na wschód, bo aż na

wschodnie wybrzeże Morza Kaspijskiego. Pierwsze sadzonki drzew oliwnych przywieziono do doliny rzeki Atrak, a w roku 1947 założono pierwszy w republice turkmeńskiej sowchoz posiadający około 45 tysięcy drzew oliwnych. Obecnie w Turkmenii, szczególnie w rejonach suchego klimatu podzwrotnikowego, przeznacza się olbrzymie obszary pod uprawę drzew oliwnych.

700 milionów rubli na rozbudowę Tbilisi

Przed piętnastu wiekami powstała stolica słonecznej Gruzi — Tbilisi, ale dopiero w okresie władzy radzieckiej miasto zaczęło przybierać charakter pięknego grodu. Powstały nowe wielkie, szerokie ulice, nowoczesne, komfortowe gmachy, place zazielenione się nowymi skwerami, parkami i ogrodami.

Na centralnych ulicach Tbilisi — na Prospektie Rustawego i na placu Bohaterów Związku Radzieckiego — powstały piękne wieżowce i wielopiętrowe gmachy biurowe i mieszkaniowe. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu ostatnich dziesięciolecia wydano ponad 700 milionów rubli na nowe budowie w Tbilisi.

Jubileusz Teatru w Świdnicy

Zespół, który krzewi sztukę w 8 dolnośląskich powiatach

Państwowy Teatr w Świdnicy obchodził swój jubileusz. Minęło 5 lat od chwili, gdy po raz pierwszy w listopadzie 1945 r. na scenie świdnickiej zabrzmiała polska mowa.

Droga rozwojowa teatru nie była łatwa.

Po upływie pół roku od chwili zakończenia wojny, z inicjatywy świdnickich władz administracyjnych, zorganizowano zespół teatralny złożony przeważnie z artystów-amatorów.

Kierownictwo objął ob. Rudolf Ratschka. Początkowo repertuar wypełniały rewie, jako najprzystępniejszy i najłatwiejszy rodzaj sztuki teatralnej oraz lekkie komedie muzyczne. Teatr od samego początku zaczął pracować bardzo intensywnie, dając co miesiąc nową premierę i około 10-12 spektakli miesięcznie. Przez stosunkowo krótki okres czasu od prymitywnych pierwiastków amatorszczyzny zdołał stanąć na poziomie teatru zawodowego.

Jego pracę mocno paraliżował brak odpowiednich środków finansowych. Dopiero po upływie pół roku Dyrekcja, którą po ob. Ratschku objął młody aktor Sa-

turni Zdrówka, uzyskała mniej niż skromną, lecz stała dotację z zarządu, miasta. Subwencje państwowe przysły o wiele później.

Drugą trudnością z pokonania której teatr świdnicki może być dumny, było przezwyciężenie niechęci teatrów zawodowych do młodego, lecz już wówczas groźnego konkurenta. Opleka nad zespołami ochotniczymi pozostawiała również wiele do życzenia, ale i z tą trudnością teatr świdnicki poradził sobie doskonale. Przełomowym dla teatru był dzień 26 października 1947 roku. W dniu tym dziesięć osób zespołu świdnickiego złożyło egzamin w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. W dwa tygodnie później teatr uznany został przez Ministerstwo Kultury i Sztuki jako teatr zawodowy. Pozwoliło to na sprostanie do Świdnicy kilku wybitnych sił fachowych, a tym samym podniosło poziom pracy. Już wtedy teatr posiadał na swym koncie szereg poważnych sukcesów w dziedzinie sztuki dramatycznej („Ślub Panienski”, „Świętoszek”, „Matura” i inne). Jednakże nie można tego okresu porównać ze wspaniałym rozkwitem, jaki

nastąpił w lutym 1948 roku, z chwilą objęcia dyrekcji przez wybitnego reżysera-pedagoga Wiktora Biegańskiego.

W ciągu półtora roku jego pracy teatr wystawił dla mieszkańców Świdnicy, Walbrzycha, Dzierżonowa, Kłodzka, Jeleniej Góry i 15 innych miast: — „Moralność pani Dulskiej”, „Obronę Ksantypy”, „Candide”, „Chorego z urojenia”, „Wieszcz”, „Trzech króli”, „Klub kawalerów”. Z ostatnią sztuką w lipcu 1949 r. teatr świdnicki wyjechał na tournée do Czechosłowacji, będące rewizją czechosłowackiego teatru z Trutnowa.

Aby móc w dostateczny sposób rozwinąć akcję wyjazdową, rozdzielono pracę pomiędzy dwa zespoły. W wyniku tego liczba przedstawień została podwojona, dochodząc w 1950 r. do 400 spektakli. System dwóch „zespółów” utrzymuje się po dziś dzień, przy czym liczba spektakli przekracza 60 miesięcznie.

Teatr obsługuje obecnie pięć teatrów: świdnicki, walbrzyski, jaworski, dzierzoniowski, ząbkowicki, kłodzki, bystrzycki i strzeliński, spełniając doniosłą misję społeczną, kulturalną oraz wychowawczą.

Z okazji jubileuszu w imieniu tysięcy sympatyków życzymy zespołowi świdnickiemu dalszych sukcesów. (R.)

ale jestem pewna, że... pojechałaby do niego, gdyby ją wezwał!... Tłumione łkanie przerwało jej mowę. Spojrzeliśmy po sobie z Wirskim i pożegnaliśmy sędziwą damę.

— Pani — rzekłem na odchodem — nim rok upłynie, przyniosę wiadomość o jej zięciu. A może — szepnąłem z mimowolnym uśmiechem — sprawy ułożą się tak, że... wszyscy będziemy zadowoleni... Wszyscy... nawet ci, których ty nie ma!

Staruszka spojrzała na mnie pytającym wzrokiem, ale nie odpowiedziała. Jeszcze raz pożegnaliśmy ją i wyszliśmy obaj z rządcą nie dopytując się o panią Stawską.

— A niechże pan zagłada do nas choćby co wieczór... — zawołała sędziwa dama, gdy już byliśmy w kuchni.

Naturalnie, że będę zagładał... Czy udam się moja kombinacja ze Stachem? Bóg raczy wiedzieć. Tam, gdzie serce wchodzi w grę na nic wszelkie rachuby. Ale spróbuję rozwiązać ręce kobiecie, a i to coś znaczy.

Po opuszczeniu mieszkania pani Stawskiej i jej matki rozeszliśmy się z rządcą domu bardzo do siebie zadowoleni. To jakiś dobry wieczór. Ale kiedy wróciwszy do siebie, zastanowiłem się nad skutkami mego przeglądu lokatorów, ażem się chwycił za głowę.

Miałem uregulować finanse kamienicy i otóż uregulowałem je tak, że na pewno dochód zmniejszył się o trzysta rubli rocznie. Ha! może tym rychlej Stach opatrzy się i sprzeda swój nabytek, który wcale nie był mu potrzebny.

Ir wciąż mi niedomaga. Polityka stoi w jednej mierze: ciągła niepewność...

VIII

SZARE DNI I KRWAWE GODZINY

W kwadrans po wyjeździe z Warszawy koleją warszawskobydgoską, Wokulski doznał dwu szczególnych, choć zupełnie różnych uczuć: owionęło go świeże powietrze, a on sam wpadł w jakiś dziwny letarg.

Poruszał się swobodnie, był trzeźwy, myślał jasno i szybko, tylko nie go nie obchodziło; ani kto z nim jedzie, ani któryś jedzie, ani dokąd jedzie. Apatia ta rosła w miarę oddalania się od Warszawy. Za Pruskowem prawie ucieczyły go krople deszczu, przez otwarte okna padające do wnętrza wagonu; później nieco ożywiła go gwałtowna burza za Grodziskiem; miał nawet pragnienie, żeby go piorun zabił. Ale gdy burza przeszła, wpadł znowu w obojętność i nie interesował się niczym, nawet tym, że jego sąsiad z prawej strony spał mu na ramieniu, a sąsiad z przeciwko zdjął kamizelkę i oparł łono na kolanach nogi, w czystych zresztą skarpetkach.

Około północy napadło na niego coś, jakby sen, a może tylko jeszcze większa obojętność. Zastłonił firanką latarnię wagonu, przymknął oczy i myślał, że ta obojętna apatia skończy się ze wschodem słońca. Ale nie skończyła się; owszem, do rana wzrosła i rosła coraz bardziej. Nie było mu z nią dobrze ani źle; tak sobie.

Potem wzięto od niego paszport, potem zjadł śniadanie, kupił nowy bilet, kazał przynieść rzeczy do innego pociągu i ruszyli dalej. Nowa stacja, nowa zmiana pociągów, nowa jazda... Wagon drżał i turkotał, lokomotywa co pewien czas świstała, zatrzymywała się... Do przedziału zaczęli siadać ludzie mówiący po niemiecku, dwoje, troje... Potem całkiem zniknęli ludzie mówiący po polsku i wagon napełnił się samymi Niemcami.

Zmieniał się też krajobraz. Ukazały się lasy otoczone wałami i złożone z drzew stojących w tak równej odległości, jak żołnierze. Znikły drewniane chaty kryte słomą, i coraz częściej zaczęły się epokajawie piętrowe domki kryte dachówką, otoczone ceglankami. Znowu postój, znowu jechanie. Jakies otoczono miasto... Ach! to chyba Berlin... Znowu jazda... Do wagonu siadali ludzie wciąż mówiący po niemiecku, ale jakby innym akcentem. Pote mnoc i sen... Nie, to nie sen, to tylko apatia. (Ciąg dalszy nastąpi.)

153



Lalka

— Nie mów mi o szczęściu — wybuchnęła matka. — Ono skończyło się w dniu, kiedy twój mąż uciekł przed sądem, który dowiedział się o jakichś ciemnych jego stosunkach z lichwiarką. Ze był niewinny, wiem, na to gotowa byłam przysiąc. Ale nie rozumiem ani ja, ani ty, po co on u niej bywał?

— Mamol! — przecięł ci panowie są obey... — zawołała z desperacją pani Stawska.

— Ja obey!... — spytał rządcą tonem wymówki; ale powstał z krzesła i ukłonił się.

— I pan nie jesteś obey, i ten pan — rzekła staruszka wskazując na mnie. — To musi być uczciwy człowiek...

Teraz ja ukłoniłem się.

— Więc mówię panu — ciągnęła staruszka bystro patrząc mi w oczy — żyjemy w ciągłej niepewności co do mego zięcia i niepewność ta zatrzuwa nam spokój. Ale ja wyznam szczerze, więcej boję się jego powrotu...

Pani Stawska zasłoniła twarz chustką i wybiegła do swego pokoju.

— Placz sobie, placz... — mówiła grożąc za nią rozdrażniona staruszka. — Takie lzy, chociaż bolesne, lepsze są od tych, które co dzień wylewasz...

— Panie — zwróciła się do mnie — przwjmę wszystko, co nam Bóg zesła, ale czuję, że gdyby ten człowiek wrócił, zabili by do reszty szczęście mego dziecka. Przysięgnę — dodała ciszej — że ona go już nie kocha, choć sama nie wie o tym,

Reportaż z zakładów włókienniczych

Tak dojrzewa załoga

Wstępując na trybunę, tkaczka Henryka Wolska, przewodnicząca Rady Kobiecej przy Dolnośląskiej Wytwórni Tkanin Technicznych, jeszcze raz rzuciła okiem na kartkę, na której wynotowała punkty przemówienia. Dzisiejsza uroczystość była dla niej — jak i dla całej załogi — wielkim przeżyciem. Oto fabryka wykonała na 6 tygodni przed końcem roku kalendarzowego — plan roczny. Tkaczka Henryka Wolska chciała zaśpiewać o tym pieśń zwycięstwa, ale w fabryce, wiadomo, trzeba przemawiać rzeczowo.

OD ZWYCIĘSTWA DO ZWYCIĘSTWA

— Cieszymy się, że my jako pierwsi mogliśmy wykonać w Pieszcach nasz zakładowy plan pierwszego roku budowy socjalizmu. Cieszymy się, bo spełniliśmy obowiązki dla naszej socjalistycznej Ojczyzny. Nasze dzisiejsze zwycięstwo osiągnęliśmy dzięki temu, że podnieśliśmy procent robotników objętych współzawodnictwem pracy z 24 proc. w roku ubiegłym do 89 proc. w roku bieżącym. Odnieśliśmy je dzięki temu, że rozwinęliśmy u siebie szkolenie zawodowe i ideologiczne. Lecz najważniejszą przyczyną naszego zwycięstwa jest to, że kieruje nami nasza Podstawowa Organizacja Partynia, która umie wskazywać najtrudniejsze odcinki i sposoby przewyższania trudności.

— Dzisiaj nasze zwycięstwo obchodzimy nie po to, żeby się położyć na laurach, ale żeby natychmiast przystąpić do dalszej pracy i osiągnąć cele, któreśmy sobie wytknęli w zobowiązaniach dla uczczenia 33-iej rocznicy Rewolucji Październikowej i Kongresu Pokoju. Taka jest

nasza wola — kroczyć od jednego zwycięstwa do drugiego. Ażeby na świecie siły pokoju zwyciężały siły wojny i żeby rósł socjalizm w Polsce.

Gdy koleżanki oklaskiwały jej gorące przemówienie, gdy syrena fabryczna wieściła światu zwycięstwo, gdy kwiaty w świetlicy, podobnie jak twarze robotnic, nabierały żywych barw, Henryka Wolska zestawiała w myśli dwa światy. Pierwszy — świat jej dzieciństwa, zamknięty w malutkiej izbie szewca w Łodzi przy ul. Nawrot 39, w izbie, która była jednocześnie warsztatem, sypialnią, jadalnią, bawialnią i kuchnią dla 10-ga osób — świat robotniczej łódzkiej nędzy. Drugi — nowy świat, który robotnicy polscy budują socjalistyczną pracą i którego zapowiedzią jest dzisiejsze święto fabryczne.

LEKOCJA O PLANIE SOCJALISTYCZNYM

Robotnicy i robotnice Dolnośląskiej Wytwórni Tkanin Technicznych zapoznają się na specjalnym kursie fabrycznym z Planem 6-letnim, z zasadami planowania socjalistycznego, przy czym za punkt wyjścia biorą doświadczenia swoich zakładów. Zbierają się regularnie raz w tygodniu w świetlicy i omawiają zagadnienia planu, tak jak to robią uczniowie w tysiącach szkół polskich.

W pierwszych ławkach świetlicy siedzą najwybitniejsi przewodnicy pracy: Janina Kasprzak, Stefania Bal, Józefa Rzącka i Janina Kwiatkiewicz. Z uwagą słuchają wywodów wykładowcy Kochmana.

— W przemysle socjalistycznym każda robota musi być zakodowana. Obowiązkiem świadomego robotnika jest wykonywanie ustalonej dla niego bazy akordowej.

We wrześniu i październiku średnie wykonanie bazy wynosiło w naszym zakładzie 98 proc., w listopadzie osiągnęliśmy już 107 proc. Ale w tym zakresie nie zrobiliśmy jeszcze wszystkiego. 20 proc. naszych robotników nie wykonuje dotychczas swoich baz akordowych.

Baza akordowa tkacza, to przypadający na jego stanowisko robocze — jego krośna i na niego — plan produkcyjny, który jest częścią planu produkcyjnego hali oddziałowej, fabryki, przemysłu bawelnianego, który jest częścią naszego Planu 6-letniego. Niewykonanie bazy, to zerwanie planu. A plan to prawo, które obowiązuje wszystkich pracujących — od ministra począwszy, na robotniku skończywszy. Kto nie wykonuje planu, narusza prawo. Trzeba więc nauczyć się wykonywać swoje bazy akordowe. Takie jest główne zadanie wszystkich robotników przemysłu bawelnianego.

Musimy uczyć się na doświadczeniach naszych przewodników, bo opracowując plan produkcyjny, bierzemy za podstawę ich wydatności, ich metody pracy. Posłuchajmy więc naszej produkcyjnej tkaczki, Janiny Kasprzak.

Zapomniała i zmieszana wstaje Kasprzakowa. Co prawda, nie jest zaskoczona wznowieniem, już od paru dni przygotowuje się do tego wystąpienia, ale okazuje się, że łatwiej bić wszystkie rekordy wydajności przy krośnię, aniżeli opowiedzieć, jak to się robi.

— Moja zasada jest taka: trzeba za maszyną wyciągnąć wszystko, co się da. Nie odchodzić ani na chwilę od warsztatu i pilnować, żeby zawsze był w ruchu. Mam chęć do pracy i wiem, że jak komu brak chęci, odbije się to zaraz na wydajności. Dla nas,

tkaczy, najważniejsza jest wprawa w zmianie czołenek i wiązaniu nici. Ja robię to tak...

Potem w dyskusji wypowiada się Stefania Bal, snowniczka, wyrabiająca w III-cim kwartale przeciętnie 141 proc. normy. Zabierają głos ludzie z kierownictwa. Wspólnymi siłami dopracowują się zrozumienia istoty Planu 6-letniego i najważniejszych dróg jego realizacji.

DROGA GENOWEY BALON

Genowefa Balon przysłała do Dolnośląskiej Wytwórni Tkanin Technicznych w roku ubiegłym ze wsi spod Ostrołęki. Początkowo miała ogromne trudności w pracy. Nie wiedziała, jak chodzić koło krośien, jak zmieniać wątek w czołenku, jak szybko i dobrze nadwijać nici.

Stary praktyk — instruktor, Franciszek Skiba otoczył opieką początkującą włóknarkę. Pokazywał jej praktycznie, jak należy trzymać czołenko, nawijać cewkę wątku, regulować ciężarki na hamulcach. Przekrzykując łomot krośien, dźwięk Skiba wyjaśniał młodemu robotnikowi:

— Uważaj, żebyś nie poprzerywała nici, bo przy pierwszym zrywku krosno ci stanie. Każda minuta jest droga, a jak zerwiesz plan, zaskodzisz Państwo i sobie.

Genowefa Balon, prosta dziewczyna ze wsi, dojrzała w fabryce na świadomą swych zadań robotnicę. W pierwszym kwartale wykonywała bazę akordową w 94 proc., a teraz osiąga już 104,5 proc. Uczęszcza na kursy szkolenia zawodowego i ideologicznego oraz na zorganizowane przez Radę Zakładową lekcje muzyki. Wyżywa się również jako aktorka w zespole dramatycznym. Jest czynnym członkiem organizacji zakładowej ZMP.

Droga Genowefy Balon jest drogą większości robotników Dolnośląskiej Wytwórni Tkanin Technicznych. Dlatego też, jako pierwszy zakład dzierżonowskijskiego okręgu przemysłu bawelnianego, wykonała ona plan roczny 6 tygodni przed terminem.

Jan Dębek.

Punkt obserwacyjny

10-procentowy minister

Pan minister Jules Moch, (znanymi specjalista od mochej roboty z czasów, gdy jako minister spraw wewnętrznych krwawo rozprawiał się z demonstracjami robotniczymi), wyleciał z haseł z ministerstwa wojny. Dowiedzieliśmy mu, bowiem, że od dostaw amerykańskiego sprzętu wojennego pobierał 10 proc. prowizji.

Moch na pewno czuje się pokrzywdzony. Był nim pośrednikiem. Przecież brał tylko 10 procent.

Dawniej, gdy turyści zagraniczni zwiedzali jakieś muzeum, przewodnik po oprowadzeniu gości wyciągał rękę i mówił:

— N'oubliez pas le guide! (Nie zapominajcie o przewodniku!)

Ministerialny przewodnik amerykańskich interesów również wyciągał rękę i mówił:

— Nie zapominajcie o ministrze!

W jego gabinecie na pewno wisiały tablice z pięknymi słoganami w rodzaju „Zapłać sprawę i

zegnaj” oraz „Kto dyskretnie daje, ten dwa razy daje”.

Niestety, ci którzy dawali, nie umieli zachować dostatecznej dyskrecji. Wybuchła skandaliczna afera. I teraz w ministerstwie wojny być może wyniesiono tablicę, uspokajającą komitowców śmierci handlujących bronią: „10-procentowy dodatek za usługę został zniesiony” oraz „Przyjmowanie napiwków hańbi ministra”.

Afera Mocha i innych wyjaśnią jeszcze dobitniej, dlaczego francuscy ministrowie byli tak lojalnymi wykonawcami rozkazów amerykańskich i z taką łatwością zgodzili się na odrodzenie Wehrmachtu.

Moch był zwykłym, platynowym agentem amerykańskim, jak Tito i Li-Syn-Man. System przekupstwa zresztą nie jest tylko charakterystyczny dla samej Francji, lecz jest objawem, występującym we wszystkich państwach o gnilnym ustroju kapitalistycznym.

Przecież przewodniczący komisji dla badania działalności antyamerykańskiej dostał się za kraty za afery łapówkowe. Truman i ludzie z jego otoczenia wieszani byli w słynną sprawę przekupstwa... łodźkami. Prezydent USA otrzymał w podarku kilka kosztownych łodówek (zapewne dla lepszego prowadzenia „zimnej wojny”). Lekarz przyboczny Trumana umieszczony był w afery łapówkowe na tle dostaw zbożowych, mimo to pozostał na swym stanowisku.

Głośno były ostatnio sprawy przekupstwa w Bonn, w które zaangażowani byli wszyscy dygnitarze państwa. Pikantnym szczegółem tych afer bonnawitów był fakt, że kolejno aresztowano wszystkich członków komisji śledczej w tej sprawie, jako że byli również przekupcami...

Tam wszędzie, gdzie zjawiają się agenci dolara, rozpoczyna się przekupstwo i zdrada interesów własnego kraju.

Przekupstwo jest Tifo, który ugryzł niedawno uspaniałotworytą okazję 7 rocznicy powstania „nowej Jugosławii”. Na tym przyjęciu kat narodów jugosłowiańskich wystąpił w nowej ilberii. Milanowic przywdział błękitny mundur, objął skroplony purpurowymi plamami szmarnok...

— Wygląda jak standard ONZ na Korei — zauważył ktoś na widoku tej gry barw: błękitnej i czerwieni.

— Nie dziwnego, przecież to nasz mąż standardowy — szepnął ambasador amerykański.

Stoty ugryzły się od jadła, a gdy podano napoje wyskokowe — dyplomaci zagraniczni zauważyli ze zdumieniem:

— Weale tu nie znać, że Jugosławia dotknęła klęskę suszy... Na tym wystawnym przyjęciu Tito prosił swych amerykańskich mocodawców o pomoc dla głodującego ludu.

Dziesięcioprocentowy ministrowie, zdający w błękitnych mundurach, z ubranytanymi palcami, zbrodniarze wojenni w Bonn — oto służba dolara.

Jakże inny jest świat pokoju i postępu.

Wiemy, do jakiego stopnia skomromponowany był reżim Ciang-Kai-Szeka. Przekupstwo było symbolem rządów kuomintangowskich. A dżi? Oddajmy głos korespondentowi „Timesa”, którego chyba nie posiadamy o sympatię dla Nowych Chin. Pisał on w czerwcu 1950 roku:

„Partia (komunistyczna) przewidywała większość najgorszych cech rządów kuomintangowskich. Administracja, powierzona na sta nowiskach kierowniczych tylko członkom partii, jest bez zarzutu uczciwa, armia jest uśpienie dzyscyplinowana, nie ma żadnego nepotyzmu; energia i rozmach przyszyły na miejsce nieudolności i obojętności”.

Przekupstwo zostało wyteplone w Chinach Ludowych. Na czele administracji — jak to stulerdzit dzielnik kapitalistyczny — stanęli uczciwi ludzie.

Tak stają naprzeciwko siebie dwa światy — postępu, wolności, uczciwości i pokoju — oraz świat gnilnego kapitalizmu, korupcji, zdrady i wojny. Kontrasty są tak jasne, że każdemu, kto umie patrzeć na świat — muszą rzucić się w oczy.

Zbigniew Grotowski

Rezultaty dolarowej polityki śmierci

Widmo zagłady nad Alaską

Alaska, leżąca na skrajnym północno-zachodzie Ameryki Północnej, to wielki i bogaty w zasoby kraj, posiadający znaczne możliwości rozwoju. Ale lud Alaski, ułarzmiony przez imperializm amerykański, jest przedmiotem bezwzględnej eksploatacji i dopóki znajduje się pod władzą imperialistów, dopóty nie ma możliwości rozwinięcia swego bogatego kraju. Co więcej, podlegając barbarzyństwu wyzysku ekonomicznego i bezprawia politycznemu, lud ten nie tylko nie rozwija się, lecz niszczeje, a nawet wymiera.

Imperialiści amerykańscy wiele robią, mówią i piszą o Alasce. Ale nie ma to nic wspólnego z interesem i rozwojem żyjącej tam ludności. Dla imperializmu amerykańskiego Alaska liczy się tylko jako źródło dochodowe i dogodny teren wojenny do przygotowań agresywnych w stosunku do ludów Azji i Związku Radzieckiego.

Wiele milionów dolarów wyciśniętych z podatników amerykańskich władcy Ameryki wydają na gorączkowe zbrojenia i przygotowanie baz agresji wojennej. Jeszcze w roku 1942 wybudowali oni „wielką autostradę wojskową Alaski” wiedząc od Seattle do Fairbanks (całkowicie poprzez terytorium Kanady) o długości 2700 kilometrów.

Od 1947 roku przygotowania wojenne na Alasce stały się bardzo intensywne. Imperialiści zaczęli budować tutaj liczne bazy lotnicze, magazyny amunicji itp. Amerykanie, nie licząc się zupełnie z miejscową ludnością, przesiadają ją w trudnych warunkach geograficznych i klimatycznych do miejscowości nie nadających się do życia.

Nie licząc bał i lotnisk Kanady, Labradoru i Nowej Fundlandii, imperialiści amerykańscy wybudowali na Alasce do roku 1950 około 200 wielkich i małych lotnisk lądowych i wodnych. Dla celów wojennych zbudowano tu również szereg radiostacji. Tak np. potężna radiostacja została wybudowana na najbardziej na północ wysuniętych Przylądku Barrow.

Jak ta gorączkowa działalność wpływa na rozwój ekonomiczny bogatego samego kraju? Naturalnie bogactwa kraju niszczą się, ekonomicy doprowadzają się do upadku. Ludność miejscowa cierpi od głodu, bezrobocia i chorób. Nie ma ona oczywiście nic do powiedzenia. Władca Alaski jest mianowany przez Waszyngton gubernator. Miejscowe „Zgromadzenie Prawodawcze” jest bardzo ograniczone, a zresztą nie reprezentuje ludności. Alaska, wbrew woli zamieszkującego ją ludu, rządzi prezydent USA i Kongres Amerykański.

Stale niedojadanie i niedne warunki życia powodują to, że na tej dalekiej półkuli gwałtownie dzieją się zmiany. Warto zanotować, że „przyleźni białej nie chorują prawie na te choroby. Na przebywających ostatnio w związku z robotami wojennymi 100 tys.

„białych” zanotowano w 1950 roku 53 (pięćdziesiąt pięć) wypadków tej choroby. Natomiast na 32,5 tys. miejscowej ludności — według oficjalnych statystyk stwierdzono około 4.000 chorych na gruźlicę.

Imperialiści wymyślili specjalną teorię tłumaczącą zjawisko wymierania tubylców „większą odpornością białych”. Idiotyzm tej teorii rzuciła się w oczy. Wygląda to tak, że biali byłby rzekomo lepiej przystosowani do surowego klimatu Alaski. Sprawa jest w rzeczywistości jasna. Ludność rdzenna choruje i wymiera z powodu eksterminacyjnej polityki imperializmu, nie mogącej znieść warunków narzuconych sił.

Dlatego klimat socjalizmu sprzyja rozwojowi ludów tubylczych na terenach nie ustepujących surowości klimatu Alasce? Dlatego w socjalistycznej Jakutii, w surowych warunkach klimatycznych, w ciągu ostatnich półwiecza ludność miejscowa wzrosła o 50 proc.? Dlatego Jakuci mają swoją literaturę i w ciągu czterdziestu lat socjalizmu wydali przeszło 3.000 własnych książek? Dlatego w Jakutii zlikwidowano analfabetyzm (a w Rosji carskiej było tu 99,3 proc. analfabetów)?

Dlatego Jakuci i wszystkie inne ludy Dalekiej Północy Radzieckiej unicją rozwijać swoją własną kulturę, a nie potrafią tego w warunkach imperializmu rościć Eskimosi, Indianie i Aleuci na Alasce? Dlatego Jakuci mają własne teatry narodowe, własne instytucje naukowe, a nie mają ich i nie mogą mieć w warunkach imperialistycznego ucisku ludy Alaski? Dlatego Jakutów w rów-

nie trudnych warunkach klimatycznych nie niszczy choroby?

Dlatego, że Jakutia jest krajem socjalistycznym, dlatego że temu ludowi pomogli wyodrębnić się i stworzyć własną kulturę wielki naród rosyjski, stosujący socjalistyczną zasadę stalinowskiej przyjaźni i braterstwa narodów. Tego nie dał i nie może dać kapitalizm. Dlatego na Alasce są nadal analfabeci. Na Alasce wynaradawia się i tępą ludność tubylczą. Dlatego na Alasce nie rozwija się własna kultura zamieszkujących tam ludów.

Imperialiści amerykańskich stać na wydawanie setek milionów dolarów na lotniska i bazy wojenne na Alasce, ale „nie stać” na dziesiątki tysięcy dolarów dla stworzenia odpowiedniej służby zdrowia dla ludności miejscowej.

Polityka narodowościowa imperializmu jest polityką nędzy, głodu i wynaradawienia. Dla małych i zacofanych ludów jest to polityka śmierci.

Wik.



W-252

Niezapomniani wieczór

„Bieriozka” w Legnicy

wodu”, wzrastał podziw dla precyzji jego idealnie zsynchronizowanych ruchów.

Po zakończeniu pierwszego numeru, dziewczęta radzieckie, wywołane burzą oklasków, kilkakrotnie wracała na scenę, chyląc się w ludowym pokłonie i za chwilę rozpoczynając swe popisy baletnicy Borys Tichonow i Eugeniusz Kudniow.

Gdziekolwiek w wielkim Kraju Rad żyją ludzie i republiki, jednakowo biją ich serca wielką miłością do stolicy — Moskwy, w której żyje Stalin. Kompozytorzy radzieccy ułożyli niezliczoną ilość pieśni o Moskwie. Baletnicy wykonały fantazję na temat tych pieśni, znanych już i naszemu społeczeństwu, przechodząc następnie do melodii „Trepaka” — ludowego tańca rosyjskiego.

Cóż to? Wiosna wtargnęła na salę?

Tak, to wiosna. Słońce, radość życia i umiłowanie pracy jest tre-

ścią „Kotchożnianej polki” w wykonaniu „Bieriozki”. Tryskające szczęściem i uśmiechem twarze dziewcząt tańczących skoczny polkę, nie pozwolą ci, człowieku, myśleć w tej chwili o niczym innym. Każą ci radość się wspólnie z nimi pięknym życiem kolchozowego, każą ci kochać to życie — bujne, wspaniałe, wolne — radzieckie.

Isły zmuszają zespół do powtórzenia końcowych fragmentów tańca i na scenę wchodzi Lidia Kowalska.

Lidia Kowalska śpiewa. Najpierw majestatycznie pieśń Nowikowa „Rosja”, potem radosie „Pieśni ludowe”. Po com cię miły mój poznała! „Dziwni dawnocześni”. Przebrata stała głosu Lidii Kowalskiej budzi zachwyt. Znowu kujać brawa, wolnia o bly i słynna śpiewaczka radziecka śpiewa... po polsku „krakowianka”.

Na scenę wchodzi ponownie ze-

spół tańczący. Wykonuje tańiec „Bieriozka”, od którego przyjął swą nazwę. Wielu z nas widziało fragmenty tego tańca na filmie „Młodość świata”, filmie — reżyserii z Międzynarodowego Festiwalu Młodziemi Demokracji w Budapeszcie. Mimowolnie składaliśmy nam się w sal skłony do oklasków. Nie trudno więc wyobrazić sobie, jak wspaniałym przeżyciem artystycznym było bezpośrednie oglądanie tego tańca na scenie.

Następny numer. Wydawało by się, że zwykła trzystrucowa tabalka, to instrument nadający się najwyżej do akompaniamentu. Ale baletniczki w rękach młodego P. Niciegorienki to coś żywego, przemawiającego wprost do duszy ludzkiej. Przy akompaniowaniu pianisty Siemiona Mostowickiego — Niciegorienko wykonuje na swoich trzech strunach wariacje koncertowe Kulikowa, „Habanerę” Bizeta oraz — na bis

— utwór zatytułowany „Lot trzmiela”.

Tworząc laurata wszechwzrostowego jest skupiona, gdy poplazuje się swa mistrzowska sztuka. W kłapie jego marynarki — order „Czerwonej Gwiazdy”, znak, że Niciegorienko umiał w latach wojny ojczyźnianej również do brzo bronić radzieckiej ojczyzny, jak obecnie popularyzować kulturę Kraju Rad.

Następuje z kolei jeszcze jeden tańiec ludowy w wykonaniu „Bieriozki”, po czym śpiewa Wiera Sawielliewa — laureatka Międzynarodowego Festiwalu w Biłgorodzie. Jej pieśń „Ojczyzna”, „Świeci księżyc” oraz popularne „czastuszki” podbijają widownię. Po raz ostatni okazuje się na scenie zespół „Bieriozka” w tańcu scenie zespół „Bieriozka”, prezentując bajeżące kolorowe stroje i żywiołowość wykonania.

Długo nie milknęła oklaski na cześć zespołu i jego kierowniczki — laureatki Narodów Stalinskich Nadejdy Nadejdzinowej — przemieniają się we wspólną manifestację widzów i artystów na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i pokoju. Prezydenta Bieruta i Genę raliśmusa Stalina.

B. Kaczmarek.

Ogólnopolska

narada przedstawicieli
strzelectwa
sportowego

W Warszawie odbyła się ogólnopolska narada aktywistów strzelectwa sportowego przy udziale delegatów CRZZ, CWKS, Gwardii i ZMP.

Obradom przewodniczył wiceprezes ZG PZSS — Machowicz. Po złożeniu sprawozdań Zarządu Głównego i Okręgowego PZSS wywiązała się dyskusja, w której zebrani stwierdzili wiele niedociągnięć.

Zwrócili przede wszystkim uwagę na brak kolektywnej pracy PZSS z organizacjami społecznymi i młodzieżowymi, oraz brak troski o szkolenie odpowiednich kadr instruktorskich i trenerskich.

podkreślono również konieczność umasowienia strzelania z broni małokalibrowej przez kółka sportowe przy zakładach pracy. W uchwałonej rezolucji aktywiści PZSS z radością przyjęli decyzję GKKF o reorganizacji polskich związków sportowych, widząc w tym troskę o podniesienie poziomu kultury fizycznej w Polsce.

W celu postawienia sportu strzeleckiego na odpowiednim poziomie, zebrani postanowili: przekształcić sport strzelectwa na socjalistyczny sport masowy, opierając jego masowość na bazie Związków Zawodowych, ZMP, SP, LZS i LPZ, otoczyć troskliwą opieką młodzież strzelecką przesyłając na SKS-ach i LZS-ach.

W celu krzewienia sportu strzeleckiego oprócz swą działalność na wzorach radzieckiego stowarzyszenia DOSARM, oraz na współpracy z Powszechną Organizacją Służby Polsce — Ligą Przyjaciół Zolnierza — organizacjami prowadzącymi przysposobienie wojskowe.

Na zakończenie aktywiści PZSS podjęli zobowiązanie, w którym postanowili wziąć udział we wszystkich pracach związanych z powołaniem sekcji sportowych KKKF, zwiększeniem wysiłku na pracy nad dalszym rozwojem strzelectwa sportowego Polski Ludowej, oraz wziąć czynny udział we wprowadzeniu w życie doświadczeń przodków w świetle kultury fizycznej Związku Radzieckiego, aby w ten sposób służyć sprawie umocnienia i rozwoju sportu i wzmocnienia sił Polski Ludowej w walce o pokój i socjalizm.

Kącik szachowy

W IV rundzie rozgrywek o tytuł dołnośląskiej uzyskai drużyna dołnośląskiej uzyskały porażkę połowiczny sukces. Legnica „Spójnia” w spotkaniu z drugą śląską „Ogniwo — Bytom” odniosła zwycięstwo w stosunku 4,5:3,5.

W ramach tego meczu spotkali się mistrz Polski Balcerak z kandydatem na mistrza Fluderem. Użytkownik przez Fludera wynik remisowy jest zastąpiony sukcesem mistrza Dolnego Śląska.

W pozostałych spotkaniach wyniki były następujące (legnica na pierwszym miejscu): Jaszczuk — Śliwiski 0:1, Goldmine — Sorka 1:0, Szewer — Galos 1:0, Mandelkern — Chrzęszcz 1:0, Mańczuk — Martin 0:1, Kunstetter — Kocybała 0:1, Kropińska — Kumińska 1:0.

Zastępca porażkę poniósł Wrocławski „Kolejarz” w spotkaniu z „AZS” — Gliwice w stosunku 2:3. Jedyną partię wygrał mistrz Błaszczak. Z Dąbrowskiem, zaś wyniki remisowe uzyskali junior Rogula z Mielniewicem i Bątyłowa z Juszczykówną. Drużyna wrocławska musi poważnie pójść do pozostałych spotkań, jeżeli pragnie utrzymać się w lidze.

Poniżej sprawozdania z meczów I ligi nadchodzą z dużym opóźnieniem i nieregularnie, zaś duża liczba protestów, które rozpatrywane są w trybie bardzo wolnym. Często zmienia podawane przez radio i prasę wyniki, tabeli I ligi nie zamieszczamy.

Czytajcie

„SŁOWO“



Tłumaczyła Zofia Łapicka

111

Po kolacji i wykładzie na temat, jak szkodliwe jest palenie dla dzieci, i o higienie życia codziennego Arzanów usiadł na pięknu obok kominka.

Dziewczeta znów szły, zbliżyły się w gromadkę, i znów Marta, przewodnicząca rady rejonowej, porusza zwróciła ustami trzymając w zręcznych palcach wygasłą fajkę. Po odczycie doktora nie śmie palić, ale to wyrzeczenie się tytoniu przychodzi jej z wielkim trudem.

— Cóż ona opowiada? — zapytał Nikitę Arzanów słysząc któryś już z koleżanek pomruk słuchaczy.

— Opowiada smutną historię miłosną...

— Przetłumacz mi! — poprosił go Arzanów.

50

Było to na Ołokmie. Już dawno... chyba ze czterdzieści lat temu. Mieszkał tam pewien bogaty jakucki dostawca. Był dostawcą do kopalni złota; zawoził tam produkty swoimi koniami, handlował sianem. Żona jego nazywała się Onia. Była piękna i kupiła ją od biednych krewiaków. Smukła jak rosnące drzewo, zrzęcała jak dziewczyna, która potrafi dogonić jelenia. Choć urodziła mężowi pięciu synów, była wciąż gębka i zgrabna. Była sierotą, nie umiała czytać ani pisać, ale wszyscy ją szanowali i odczuwali jakieś onieśmielenie na jej wdok. Nosila zawsze ciemne, skromne suknie. Ręce

SŁOWO sportowe

Wrocławski AZS opuścił szeregi ligi
CWKS Warszawa szablowym mistrzem Polski
Związkowice na piątym miejscu

Po czteromiesięcznych zaciętych zmaganiach zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo ligi szablowej. Do ostatniej chwili nie wiadomo było, która z trzech pierwszych drużyn końcowe tytuły zdobędzie.



bell zdobył tytuł mistrza Polski. Wyścig CWKS Stali i Budowlanych trzymał przez ostatnie tygodnie licznymi zwycięstwami szermierki w stałym napięciu. O tytuł zdecydowały dopiero ostatnie dni.

Po wysokim zwycięstwie CWKS nad katowicką Stalą, drużyna wrocławska wywalczyła z nieznacz-

na przewagą punktową, a tym samym zapewniła sobie prowadzenie w lidze.

Ostatni mecz CWKS — Budowlanych zakończył remisem 3:3. Zremisowało punktowo wojewódzką ze Stalą.

Wrocławianie na CENZUROWANYM

W meczach ligowych Wrocław był reprezentowany przez drużyny: Związkowice i AZS-u. Początkowo niepowodzenia szermierki Związkowice nie pozwoliły im na odegranie większej roli w walce o tytuł.

Remis z AZS-em, który i tak nie uratował od spadku drużyn akademików był przyczyną, że Związkowice wypadli z czołówek. W praktyce wypadli z czołówek na tyle słabo walczącej czwórki AZS-u, będącej głównym dostarczycielem punktów. Sukcesy Związkowice są zasługą jego kiele-

rownictwa, które zdecydowało się sięgnąć do bogatych rezerw, składających się z młodzieży. Młody Marek Kuszewski, który w ten sposób znalazł miejsce w ligowej drużynie, był zdobywcą wielu cennych punktów w ostatnich spotkaniach mistrzowskich.

AZS nie poszedł za przykładem swego miejscowego rywala i nadał bazował na swym „złaznym” składzie.

AKTUALNA TABELA LIGOWA	
CWKS W-wa	7 12 74:58
Stal Katowice	7 12 68:44
Budowlani Kraków	7 11 69:43
Kolejarz Łódź	7 7 56:56
Związkowice Wr.	7 7 55:57
AZS Poznań	7 4 39:73
AZS Wrocław	7 2 43:69
Górniki Radlin	7 1 42:70

(Bil)

Mecz szachowy

Dolny Śląsk - Poznań

Jelenia Góra. (CT) Na mecz szachowy pomiędzy Dolnym Śląskiem a Poznaniem, powołanych zostało czterech zawodników ZKS Kolejarz (J. G.) i czterech ZS Włókniarz (J. G.).

Z Kolejarza pojadą: Beer, Kuzian, Maksymowicz i Krystyna Metelska, a z Włókniarza: Białoskórski, Wilczyński, Clerkaż i junior Wyganski. Mecz odbędzie się 17 grudnia br.

14 i 15 grudnia

Plenum GKKF

III plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej odbędzie się w Warszawie w dniach 14 i 15 grudnia br.

Aktywiści sportowi
Pafawagu
na kursach
szkoleniowych

W świetlicy ZKS Stal Pafawag we Wrocławiu odbyło się zebranie członków, na którym wytypowano kandydatów na poszczególnych kursach szkoleniowych, organizowane przez Wydział Sportowy CRZZ w roku 1951.

Każda z kandydatur została przedyskutowana przez zebranych, co pozwoliło na wytypowanie ludzi najbardziej nadających się na przyszłych instruktorów, sędziów i działaczy.

Liczny udział młodzieży w dyskusji i trafne spostrzeżenia wytypowanych przez młodych dyskutantów, wskazywały na to, że w ZKS Stal Pafawag prowadzona jest racjonalna praca organizacyjna.

Wśród wytypowanych znajdują się sportowcy, którzy już kończą swoją karierę zawodniczą, jak: Zapaśnik Majewicz, długodystansowiec Kwiatkowski i inni.

SONATA G-MOLL
na skrzypce i fortepian
str. 30 zł 8.10

Paganini M.
PERPETUUM MOBILE
na skrzypce z tow. fortep.
str. 28 zł 8.40

Friman W.
PIEŚNI MAZOWSKA
na głos z tow. fortep.
str. 12 zł 3.90

Olearczyk W.
WIATR POKOJU
na głos z tow. fortep.
Pieśń masowa
str. 3 zł —.90

Lasocki J. K.
SOLFEŻ
zbiór ćwiczeń 1 i 2-głosowych — część I
str. 216 zł 20.40

„CZYTELNIK”
K-3710

OBWIESZCZENIA

Prezydium W. R. N. we Wrocławiu udzieliło ob. Felman Esterze zezwolenia na zmianę nazwiska i imienia na Kociubowska Rozalia. 7341

Dyrekcja Szpitala Powiatowego w Jaworze ogłasza przetarg na samochód osobowy marki „Opel” 1/3. Oferty składać do Dyrekcji Szpitala Powiatowego w Jaworze, ul. Szpitalna 2, do dnia 29. XII. 1950 r. K-3764

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kucharka potrzebna od zaraz do Sanatorium Kolejowego w Szklarskiej Porębie Dolnej. K-3736

Głównego księgowego na dobrych warunkach od zaraz oraz kwalifikowanego kamasznika szewskiego poszukuje Spółdzielnia Inwalidów „Wyzwolenie” w Oławie, ul. Brzegowa 14. Mieszkanie zapewnione. K-3763

Początkującego budżetowca poszukuje Centralna Wojewódzka Poradnia Skórno-Wenerologiczna we Wrocławiu. Warunki korzystne. Zgłoszenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Zdrowia, pokój 349a. K-3762

Absolwenta medycyny poszukuje Centralna Wojewódzka Poradnia Skórno-Wenerologiczna we Wrocławiu na stanowisko kierownika Kolumny Sanitarnej „W”. Warunki korzystne. Zgłoszenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, pokój 349a. K-3761

St. Księgowego i fakturzystę przyjmie natychmiast Woj. Eksp. C. Z. S. — Wrocław, Bossak-Haukego 25, III p. K-3760

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE
SPRZEDAM wózek półtonowy, czterokołowy (guma), grzełnik wody — gazowy, jadłospis — modna, błurko, dywan maszynowy duży, skrzypce wartościowe. Dworcowa 11/4, 17—20. 7395

PIANINO kupię. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „Solidne”. 7392

ODSTĄPIE skutkiem ciężkiej choroby gospodarstwo rolne z sadem, inwentarzem, zasiewami. Brozowski, Opatowice, poczta Wrocław 12. Poślad trawojem na Biskupin, dalej pieszko 30 minut lub gościnnym 6 km. 7390

PIEC do centralnego ogrzewania mieszkania lub wille natychmiast sprzedam. Ul. Wyrzówkowskiego 14, godz. od 18—21. 7383 Zachodnia 4.

DACHÓWKE — karpiówkę z rozbiórki ca. 2.200 szt. sprzedam. Karłowicza 25. 7394

ZGUBY
ZGUBIONO legitymację służbową PBZPC. Zw. Zaw. Budowlanych, dowód osobisty, kartę powołania do wojska na nazwisko Plotek Zygmunt, Wrocław, ul. Lelewela 23 m. 13. Proszę o zwrot z wynagrodzeniem. 7360

ZGUBIONO kartę rejestracyjną, wojskową i odcinek zameldowania na nazwisko Kulacz Franciszek. 7399

ZGUBIONO książeczkę wojskową R.K.U. Wrocław, legitymację Zw. Zaw., odcinek zameldowania na nazwisko Adamusiak Marian, Wrocław, 7398

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Morawski Franciszek, zam. Wieruszów, gm. Lutomia. P-3123

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Tuszyński Stefan, wydana przez R.K.U. Bolesławiec. P-3124

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez R.K.U. Lublin, metrykę urodzenia, legitymację i inne na nazwisko Lejkowski Czesław, wieś Gać, pow. Ośiek, pow. Oława. P-3128

ZGUBIONO obywatelstwo polskie, książkę wojskową, odcinek zameldowania. Władysław Wadas, Wrocław-Złotniki, Kielecka 8. 7392

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania i zaświadczenie tożsamości na nazwisko Mróz Walenty. 7381

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Solski Leon, wydana przez Zarząd Miejski Wrocławia. 7400

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Paliwoda Władysław. 7394

ZGUBIONO zaświadczenie SP oraz metrykę urodzenia na nazwisko Fedorczuk Bogusław, Wrocław. 7395

POCZĄTKUJĄCA maszynistka po kursie poszuka je pracy. Oferty pod „Ma szynistka”. 7379

Dziś w Ośrodku KF
zdobywamy normy do SPO
w szermierce

Trzytygodniowy pobyt trenera związkowego Węgra Keveya dał szermierce wrocławskiej wiele korzyści. Zawodnicy klasy I wysoko podnieśli swój poziom, a studenci trzeciego roku WSWF przygotowali się do prac instruktorskich i sędziowskich jakie niebawem rozpoczyna na nowych placówkach pracy.

Trzecia zdobycz, to masowość. Kilku dziesięciu młodych sportowców z klubów wrocławskich zapoznano się z szabłą i floretem. Również będzie na salach treningowych. Na widowni zawodów ligowych zasiadają już nie tylko, ale młodzi entuzjaści znający się na szermierce.

WKKF, który udzielał wszelkiej pomocy Keveyowi i PZS we Wrocławiu, otrzyma podziękowanie w postaci nowych zobowią-

zań i nowych osiągnięć szermierki wrocławskiej.

Dziś o godz. 17-ej w Ośrodku KF odbędzie się masowa próba zdobywania norm SPO w szermierce i egzamin praktyczny z kursu, który trener Kevey przeprowadził przy pomocy fехmistrza okręgowego Kulczkę i instruktora WSWF Ostankowicza.

W pokazie wezmą udział sportowcy następujących klubów: Związkowice, Budowlani, AZS, Pafawag, Ognio, WKS, Kolejarz i WSWF.

Wrocławski Związek Szermierczy zaprasza sympatyków szermierki na tę piękną i masową imprezę, która zakończy się konferencją roboczą z udziałem wybitnych fachowców z Keveyem i działaczami PZS na czele, oraz młodych zawodników i ligowców Wrocławia.

Dziś II Klasy
CIĄGNIENIE 63 Loterii

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania. Zeruluk Julia, wieś Wilczyce. P-3122

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: metrykę urodzenia, odcinek zameldowania, kartę ewakuacyjną na nazwisko Kurtz Władysław. 7328

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację służbową Nr 1375 Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia, Koleziński Antoni. 7339

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Redlich Robert, Wrocław, Fr. Modrzewskiego 17/6. 7336

ZGUBIONO nominację mieszkaniową, wydaną na Bednarczuk Adolfinę, Grodzka 72. P-3121

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Morawski Franciszek, zam. Wieruszów, gm. Lutomia. P-3123

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Tuszyński Stefan, wydana przez R.K.U. Bolesławiec. P-3124

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez R.K.U. Lublin, metrykę urodzenia, legitymację i inne na nazwisko Lejkowski Czesław, wieś Gać, pow. Ośiek, pow. Oława. P-3128

ZGUBIONO obywatelstwo polskie, książkę wojskową, odcinek zameldowania. Władysław Wadas, Wrocław-Złotniki, Kielecka 8. 7392

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania i zaświadczenie tożsamości na nazwisko Mróz Walenty. 7381

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Solski Leon, wydana przez Zarząd Miejski Wrocławia. 7400

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Paliwoda Władysław. 7394

ZGUBIONO zaświadczenie SP oraz metrykę urodzenia na nazwisko Fedorczuk Bogusław, Wrocław. 7395

POCZĄTKUJĄCA maszynistka po kursie poszuka je pracy. Oferty pod „Ma szynistka”. 7379

WOLNE POSADY
POTRZEBNA gospośka z referencjami. Zgłoszenia 2—4 Stalina 52, m. 2, i p. 7403

STARSA pani do prowadzenia domu bez cięższych robót. Warunki kulturalne lub pomoc domowa potrzebne. Smoluchowski 26/4. 7397

POTRZEBNA gospodyni do 2 osób. Zeromskiego 54/11. Zgłoszenia od 18. 7393

POMOC domowa potrzebna na zaraz. Referencje pożądanne. Piastowska 26/4. 7391

POMOC domowa potrzebna na zaraz. Zgłoszenia ul. Orzechowej 83 m. 2. Warunki dobre. 7328

LOKALE

ODSTĄPIE pokój z umeblowaniem kuchennym, starsze mu małżeństwu za niewielką pomoc domową, pracującym. Zgłoszenia pod „Wygodę”. 7401

POSZUKUJE mieszkania 1 lub 2 pokoje z kuchnią; Władysław kierownik ul. Prądzynskiego 41/18. 7388

WYNAJME pokój studentowi. Zaczęło, ul. Krzywickiego 14/2. 7387

WILLE, jednorodzinna z ogródkiem we Wrocławiu oddam w dzierżawę. Zgłoszenia do „Słowa” pod nr „7371”. 7371

POSZUKIWANIA RODZIN
WŁODZIMIERZA Dzwonika, ur. 20. II. 1911 roku, ostatnio zamieszkałego Tamopol, poszukuje żonę Janina Dzwonik, Legnica, Nowa 4 do sprawy rozwodowej Sad Okręgowy Legnica, nr spr. I. C. 263/50. P 3120

RÓŻNE
UWAGA myśliwi! Trzy trzmielące rasowe pointersy do sprzedania. Katowicza 24. 7402

22. XI. WYSZEDŁ z domu Kowalski Lesław, 15-letni, tegi blondyn, oczy niebieskie, ubrany w granatową bluzkę, spodnie brązowe. Wiadomości kierować: Komisarz M. O. lub rodziców Legnica, Długa 56. P 3129

miała bielsze od mleka, rumieniec delikatniejszy od kwiatów dzikiej róży, a oczy, gdy się śmiała, jak wesołe ptaszki. Gdy wchodziła czasem do jurty i mówiła „kapsze” — a głos miała dziewczęcy jak srebro, wszyscy miękli od razu. Była stateczna jak bobrzyca, a ludziom wydawało się, że ona myśli i rozumie rzeczy inaczej niż oni. Za to szanowali ją jeszcze bardziej. A kobiety ludzie nie szanują u nas na ogół, tylko szamanek się boją.

Starszy syn Duni już jako dwunastoletni chłopiec wstawił się wspaniałą jazdą podczas święta wiosennych wyścigów konnych. Dunią wychowywała synów na odważnych ludzi; gdy mieli po dziewięć lat, pozwalala im dosiadać poidzikich koni... i oto, gdy najstarszy syn miał już trzynasty rok, uciekla od męża do Jakucka ze zwykłym kierowką zaprzęgu.

Było to tak nieoczekiwane jak grom z jasnego nieba. W dawnych czasach wśród Jakutów nie zdarzały się takie rzeczy. Odejsz od męża było straszną hańbą. Dunią odeszła i dzieci porzuciła...

Spotkałam ją w Jakucku — mówiła Marta po chwili, pykając wygasłą fajeczką. — Nie była już wówczas biała, to była błądź papieru. Gdy rumieniec zapalał się czasem na jej policzkach, wyglądała to jak krew na śniegu. Gasa w oczach. Robak gryzł jej duszę. Była prawie zawsze sama: nikt się już z nią nie liczył, nikt nie szanował. Wszyscy odnosili się do niej z pogardą. Poczuliśmy dla niej litość. Ja sama też buntowałam się przeciwko starym obyczajom. Zaprzyjaźniliśmy się i pewnego razu opowiedziała mi, co ją gryzie.

Prosiła męża, ażeby oddał jej przynajmniej najmłodszego dziecko. Jeździła kilkakrotnie na Ołokmie, ale odmówił jej. Miłość też sprawiła jej zawód: wybrany przez nią człowiek nie kochał jej — była to zwykła namiętność, która wypala się szybko. Okazał się lekkomyślnym hulaką. Dunię męczyła nie tylko utrata ogólnego szacunku, co wewnętrzne przeżycia. Jej drugi mąż chcąc zdobyć pieniądze na hulaszczę życie zajmował się spekulacją, nie gardził również kradzieżnym. Dunią

robiła mu wyrzuty, więc zaczął ją bić. Wówczas doszła do wniosku, że nie ma innego wyjścia jak tylko śmierć.

— I wkrótce umarła — zakończyła Marta. — Nie otruła się, nie powiesiła, po prostu uszła ze zgrzyoty.

— A ja bym na jej miejscu podała sprawę do sądu i zabrała dzieci do siebie — rzekła gniewnie jedna z młodych słuchaczek, ubrana w piękną dziewczęcą suknię. — Potrafiłabym już teraz sama wychować dziecko.

— Ach, ty zarożumiała istoto! — powiedziała łagodnie Marta i stuknęła leciutko fajką w smagłe czoło dziewczęcia. — Skończ przede wszystkim siedmiolatkę, potem posłemy cię na kursy kroju i szycia: Tam twoje zdolne rączki nauczą się myśleć i zostaniesz kierowniczką pracowni krawieckiej. Gdybyś była na miejscu Duni, też nie widziałabyś wyjścia... Wówczas kobieta nie miała żadnych możliwości, nie miała nic... A teraz... Gdy byłam w Jakucku na ostatniej sesji Rady Najwyższej, widziałam, jak odlatywały w tąję samoloty sanitarne. Pilotowały je jakuckie lotniczki. Patrzyłam w ślad za nimi i płakałam z radości. W kolchozach nad Leną i na Amdze pracują kobiety-tractorzystki. To nam dała władza radziecka! — starucha poprawiła w dumą swój znaczek na piersi: była członkiem rządu Jakucji.

51

W nocy przyśniła się Arzanowi Olga, podobna do Duni z opowieści staruchy. Wiózł ją dokądś na saniami, a ona walczyła o coś pokrzykując cieniutkim, żalonym głosem. Potem sanie wpadły do wody i Iwan zbudził się...

Wiatr szumiał wciąż za ścianą, szeleścił zamazniętym śniegiem; nor zaglądała w mętne okna jurty, zaciągnięte mrozem. Czerwone odbłaski ognia, plonące na kominku, poruszały się po suficie, po pochylonych ścianach. Okrągłe, drewniane słupy podpierające końcami dach rysowały podłużne cienie na ścianach, które wydawały się wskutek tego pasiać, jak wschodnie namioty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczepa

Konferencja

„Chcemy mieć dużo słońca w życiu i jasne, nie zasnuć dymem wojennych pożarów niebo nad sobą, chcemy mieć radość życia, jakie nam buduje klasa robotnicza” — mówiły dzieci szkolne, zebrały na swoim „kongresie pokoju”.

Pomysł sekcji kobiecej ORZZ, aby zorganizować pokojową konferencję sprawozdawczą dla dzieci szkół podstawowych, uważa należy za niezwykle trafny.

Mówiło się i słyszało wiele o tym, że ci najmłodsi, dzieci szkolne, podejmują również swoje zobowiązania na cześć II Kongresu Pokoju. Jednak dopiero konferencja wykazała, jak dalece działwa nasza powiązana jest z zagadnieniem walki o pokój.

Przewodniczącym konferencji było dziecko, dzieckiem była referentka, dzieckiem był głos w dyskusji. Mówiły prosto, bez krasomówczych efektów o tym, że boją się wojny i że jej nie chcą.

Niewątpliwie przebieg konferencji będzie żywo omawiany wśród uczniów szkół wrocławskich.

Konferencja wykazała, że nasza szkoła potrafi nawet najmłodszym uczniom włączyć w orbitę zagadnień, które są poważną troską starszego społeczeństwa.

Pragniemy, by tego rodzaju konferencje były częściej organizowane.

TUWICZ.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Wieczór nauki i sztuki radzieckiej zorganizowały wszystkie wyższe uczelnie we Wrocławiu. W imprezie, oprócz pracowników Uniwersytetu oraz młodzieży studiującej, udział wzięli przedstawiciele prasy, racjonalizatorzy i delegaci Związku Zawodowców.

Wzajemnie zamknięto wystawę reprodukcji arcydzieł malarstwa rosyjskiego z Galerii Tretiakowskiej.

Wykład habilitacyjny dra Feliksa Milgroma o autoprzebiegach fizjologicznych i odpornościowych odbył się 13 bm. o godz. 13-tej w sali wykładowej Kliniki Chorób Wewnętrznych.

Odproważ trójek do walki z analfabetyzmem — z terenów ZD ZMP „im. Młodej Gwardii” odbył się działaj, dn. 12.XII, w sali Zarz. Dzielnicy ZMP przy ul. Kołtataja 31.

Bilet miesięczny kolejowy ob. Tadeusza Kołtata znalazł uczeń



Które Koło zdobędzie poparcie przechodni?

LPŻ szkoli młodzież w duchu przyjaźni do ZSRR

- Kursy samochodowe
- Wieczornica artystyczna
- Konkurs gazetki ściennych

Działalność Ligi Przyjaciół Zolnierza wkroczyła na nowe tory. Obecnie Liga położyła ogromny nacisk na popularyzowanie swoich założeń ideologicznych oraz aktywizację poszczególnych ogniw organizacyjnych.

W chwili obecnej we Wrocławiu czynne są 54 koła zakładowe i szkolne, przy czym największą inicjatywę wykazują ośrodki przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na Psim Polu, przy Woj. Radzie Narodowej oraz w szkole podstawowej nr 18.

Wszystkie wrocławskie ogniw LPŻ biorą udział w niedawno zorganizowanym współzawodnictwie. Oceny i punktację dokonuje specjalnie powołana, 5-osobowa komisja, na czele której stoi ZMP-ówka Antonina Szymko, uczennica Liceum Odzieżowego. Ostat-

nio ufundowano poparcie przechodni dla najlepiej pracującego koła. Wobec wzmożonej aktywności wszystkich zakładowych i szkolnych oddziałów Ligi, trudno typować specjalnie wyróżniających się „pretendentów” do poparcia.

Jednym z zasadniczych celów Ligi Przyjaciół Zolnierza jest wzmacnianie obronności kraju. Dlatego prace we wszystkich kołach zostały rozdzielone na sekcje: motoryzacyjną, łączności, obrony przeciwlotniczej itp. Praktyczne zajęcia w sekcjach rozpoczyna się już w styczniu 1951 roku. Obecnie czynny jest bezpłatny kurs samochodowy, na który uczęszczają 84 osoby.

„Wojsko z ludem — lud z wojskiem” — oto jedno z czołowych haseł LPŻ. Chcąc je w całej rozciągłości zrealizować, koło przy Liceum Mier-

niczym urzędu w najbliższą sobotę wieczornice artystycznej, na program której złożą się występy świetlicowe, tańce oraz czytanie urywków z książek radzieckich powieściopisarzy. Wieczornica odbędzie się w koszarach jednej z wrocławskich jednostek wojskowych. Podobne imprezy zorganizują również pozostałe komórki terenowe LPŻ.

Ponieważ życie Odrodzonego Wojska Polskiego nierozwalnie łączy się z życiem zaprzyjaźnionej Czerwonej Armii, popularyzacja osiągnięć radzieckich na odcinku wojskowym również należy do czołowych zadań Ligi Przyjaciół Zolnierza. W tym celu Zarz. Wojewódzki LPŻ organizuje wystawę i konkurs gazetki ściennych, których tematyka poświęcona jest braterstwu broni Polski Ludowej i ZSRR.

Działalność Ligi Przyjaciół Zolnierza ma niezwykle doniosłe znaczenie. Na wszystkich odcinkach naszego życia społecznego spotykamy się z zagadnieniami, które zabiegają o pracę LPŻ. Dlatego też powinniśmy nie tylko ułatwiać prowadzenie akcji szkoleniowej i propagandowej, ale brać w nich czynny udział. (ster).

Węgla nie zabraknie

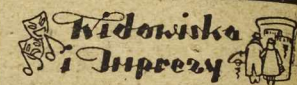
Zamówienia na opał z dostawą do domu przyjmować będą sklepy PSS

Ostatnie posiedzenie Wydziału Handlu Prezydium MRN poświęcone było sprawie zaopatrzenia ludności Wrocławia w węgiel i inne materiały opałowe. Zapadła uchwała, postanawiająca zlecić spółdzielczym i państwowym placówkom dystrybucyjnym powiększenie sieci punktów sprzedaży.

W związku z tym Miejski Handel Detaliczny uruchomi 12 stałych składów opałowych oraz 7 ruchomych, które będą odwiedzały oddległe dzielnice, sprzedając węgiel z samochodów.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców otwiera dodatkowo 2 składy, co z istniejącymi obecnie tworzy szeroki sieć 16 placówek. Ponadto w okresie silnych mrozów i zwiększonego popytu na węgiel, w 14 spożywczych sklepach PSS-u uruchomi się prowizoryczne punkty sprzedaży opału. Sklepy te przyjmować będą również zamówienia na węgiel z dostawą do domu.

Ogółem we Wrocławiu istnieje 38 składów stałych, 14 prowizorycznych oraz 8 ruchomych. (JK).



Teatry

KAMERALNY, godz. 19 — Lekko-myślna siostra.
MŁODEGO WIDZA, godz. 17 — „Ja chcę do domu” (przedstaw. zamknięte); godz. 13.15 — „Na rozkaz szczeniaka”.

Repertuar kin

„SLASK” — „Młodość nieujarzmiona” (polski), godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„PRZODOWNIK” — „Młodość nieujarzmiona” (polski), godz. 15.45, 18 i 20.15.
„SCALA” — „Śmiały ludzie” (radz.), godz. 16, 18 i 20.
„WARSZAWA” — „Dzieje kom. Granta” (radz.), godz. 15.45, 18 i 20.30.
„POLONIA” — „Baryłeczka” (franc.), godz. 16, 18.15 i 20.30.
„PIONIER” — „Dzieci kapitana Granta” (radz.), godz. 15 i 17.
Program aktualności, godz. 19, 20 i 21.
„FAMA” — „Stiepan Razin” (radz.). Czynne: czwartek i piątek, godz. 20, sobota, godz. 18 i 20, niedziela, godz. 15.30, 17.45 i 20.
„TECZA” — „Bitwa o szynę” (franc.), godz. 16, 18 i 20.
„ROBOTNIK” — „Czapajew” (radz.). Czynne w czwartek i piątek, godz. 19, sobota, godz. 17 i 19, niedziela, godz. 14.30, 17 i 19.

FOTOPLASTIKON — „Jamalaka”, otwarty od godz. 9-21.

OGRÓD ZOologiczny — otwarty od godz. 9-19.

Noce dyżury aptek

Pod „Złotą”, ul. Witosa 47, 18 i „Jeleniem”, Rynek 44.
Apteka Społeczna Nr 168, ul. Dąbrowska 17.
OSTRE DYŻURY POGOTOWIA: Klin. Chir., II Klin. Wewn., III Klin. Pediatryczna.

„Elżunie” i „Krysiu”

oraz krakowiaczy z maszyną znajdują się pod choinką wrocławskich dzieci

W związku ze świętami, dział zabawkarski w Domu Towarowym PSS — przygotowuje duże ilości wszelkiego rodzaju zabawek z drzewa, masy itp. oraz ozdób choinkowych.

Szczególnie piękne są lalki produkcji „Caritas” z Krakowa oraz wyroby Spółdzielni Artystycznej w Warszawie. Lalki te nazywano imionami „Elżunia, Krysiu” itp.

Wielkim zainteresowaniem będą się cieszyć ogromne lalki o wysokości pół metra, sporządzone z nie tłukszącej się masy, pięknie ubrane w stroje ludowe.

Ułatwienia

w korzystaniu z kąpeli leczniczych

Miejskie Zakłady Kąpielowe we Wrocławiu cieszą się wielkim powodzeniem. Wprawdzie z basenu pływackiego publiczność korzystać może zaledwie przez 2 dni w tygodniu, za to w kąpielach i natryskach panuje bezustanny ruch. Ostatnio dla ułatwienia społeczeństwu korzystania z usług działu leczniczego Zakładów Kąpielowych, zniesiono z obowiązków akceptowania wniosku przez lekarza obwodowego wniosku na kąpiele lecznicze. Wystarczy, gdy lekarz ordynujący przepisze pacjentowi konieczne dla jego zdrowia zabiegi i skieruje do zakładów.

Trzeba usunąć niedociągnięcia

300 osób dziennie odwiedza Klub Międzynarodowej Książki i Prasy

Obrót stoiska w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy we Wrocławiu wynosił w listopadzie br. 63.315 zł. Jeżeli więc przyjmujemy, że zagraniczne pismo kosztuje ok. 50 groszy, w ciągu miesiąca sprzedano ponad 125 tysięcy gazet i periodyków. Jak nas informuje kierownictwo placówki, największą popularnością cieszą się wydawnictwa radzieckie.

Przy klubie istnieje bezpłatna czytelnia, z której korzysta ponad 300 osób dziennie. Przyszła tu ludzie poszukujący ciekawych wiadomości w fachowych miesięcznikach, czytelnicy pragnący lepiej poznać życie i twórczość naszych sąsiadów, a nawet „zwykli” ciekawscy, którzy „czytają” chiński dziennik „Giefang Rihao”, wydawany w Szanghaju i drukowany kinowym piśmem symbolicznym. Poważnym odcinkiem klienteli stanowią uczniowie wrocławskich szkół podstawowych i ogólnokształcących.

Jednak mimo wielu dodatków w dystrybucji prasy zagranicznej, dystrybucja ta na trafia na poważne trudności. Najistotniejszą bolączką jest nieregularne nadsyłanie pism codziennych, które przecież szybko się deaktualizują. Stwierdzono np., że dziennik „Berliner Rundschau” przebywa drogą z Berlina do komory celnej w Poznaniu w ciągu dwukrotnie szybszym, aniżeli z Poznania do Wrocławia. Mimo, że władze nadzórne Klubu interweniowały w tej sprawie już niejednokrotnie, prasa niemiecka nadal przybywa z poważnym opóźnieniem.

Drugą usterką jest brak jakiegokolwiek archiwum. Gazety

i periodyczne pisma ilustrowane wysyła się po wykorzystaniu w czytelni, do centrali w Warszawie, gdzie zostają sprzedane jako makulatura. A przecież oprawione roczniki „Ogonioka” lub innych ciekawych tygodników stanowiłyby cenny nabytek Klubu. Innowacje taka stała bywalcy czytelni na pewno powitają z wielkim zadowoleniem.

Trzecią, niezwykle istotną bo łączką, jest przejmujące zimno, panujące w lokalu Klubu. Ale ponieważ przed pięćmi stoi wiatro, gdzie jest ciepło, sądzimy, że znajdzie się ktoś, który potrafi go użyć zgodnie z przeznaczeniem.

Wierzymy, że kierownictwo Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy we Wrocławiu weźmie sobie do serca naszą uwagę i postara się uwzględnić, by jeszcze lepiej spełniać doniosłą rolę propagatora zaprzyjaźnionej prasy. (ster)

Pogotowia szklarskie, elektrotechniczne i meblowe

zorganizował Związek Spółdz. Rzemieślniczych

Jak już pisaliśmy, Związek Spółdzielni Rzemieślniczych dysponuje na terenie Wrocławia dużą siecią branżowych punktów usługowych.

W bież. miesiącu Związek zorganizował spółdzielnię szklarsko-malarską przy ul. Złote Koło 10, a od 1-go stycznia uruchomił jeszcze 5 punktów usługowych. Będą to placówki dwójakiego rodzaju: pogotowia, zajmujące się natychmiastową reperacją, oraz szklarnie dla wykonywania prac w późniejszym terminie.

Pogotowia znajdują pomieszczenie przy ul. Pomorskiej 18 i Pułaskiego 38.

Spółdzielnia branży stolarskiej przy ul. Kiełbańskiej 31 posiada punkt sprzedaży i skupu używanych mebli, a już w styczniu 1951 r. będzie je również reperować.

W bież. miesiącu otwarta została przy ul. Kalinowej 39 Rzemieś-

nicza Spółdzielnia Pracy Elektryków i Radiowców, która uruchomiła 6 placówek usługowych; punkt radiowo-instalacyjny znajduje się przy ul. Traugutta 9, radiowo-elektryczny przy ul. Nowowiejskiej 27. Podobne zakłady będą w najbliższych dniach czynne przy ul. Ruskiej i Świerczewskiej.

Przy ul. Kazimierza Wielkiego 43 znajduje się Spółdzielnia Rzemieślnicza „Branży Metalowej”. Do jej specjalności należą reperacje wodociągowe — kanalizacyjne, naprawa centralnego ogrzewania, remont samochodów, lodówek elektrycznych i gazowych oraz wszelkiego rodzaju wag, połączonych z analitycznymi, a skończonych w wagonowych.

Trzeba zaznaczyć, że z usług „Branży Metalowej” korzystają tylko państwowe i spółdzielcze przedsiębiorstwa. (HK)

Każdego zainteresuje Wystawa technik ceramicznych

Dnia 10 bm. otwarto w Muzeum Śląskim wystawę technik ceramicznych. Otwarcia, po przemówieniu dyrektora Muzeum, dra Güllera, dokonał przewodniczący Komisji Kultury WRN, ob. mgr Stefan Nawara.

Wystawa jest niezwykle interesującym przeglądem rozwoju techniki ceramicznej od czasów pierwotnych aż po

dzisiejsze, może zainteresować zarówno fachowców, jak i laików, a to dzięki umiejętnym objaśnieniom.

Wystawa jest specjalnie aktualna na terenie naszego województwa, w którym rozwija się przemysł ceramiczny, a a wrocławską Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych szczególnie pięćca otacza studium ceramiczne.

Towary krajowe i zagraniczne urozmaicą stół wigilijny

MHD jest już dobrze przygotowany do rozpoczęcia przedświątecznej sprzedaży. Szczególnie tych przygotowań, które niewątpliwie zainteresują naszych Czytelników, podzielił się z nami referent działu spożywczego, ob. Singer:

— Sprzedaż towarów świątecznych rozpoczynamy 18 bm. Miniej więcej w tym samym czasie otworzymy na placu Narciarskim nowe stoisko z żywym drobiem.

— Wiele drobiu będzie pod dołatkami? — pytamy.

— Nie tylko drobiu. W dużej ilości rozprowadzone zostaną ryby oraz towary kolonialne i cukiernicze. Prócz tego otrzymaliśmy z Bułgarii transport suszonych śliwek i włoskich orzechów.

Mówimy o naszym mieście

„Podrupka” w Gospodzie nr 5

Jeden z moich znajomych, wielki dowcipista i znawca kulinarnych tajemnic Wrocławia, proponował kiedyś, by założyć wielkie muzeum jadłospisów, z własnym biuletynem informacyjnym. Twierdził, że można na tym zarobić więcej niż gorzej, niż na jakimś „gabinie osobliwości” lub „bezcennej śmiechu”. Pomysł jego został by zapewne zrealizowany, gdyby nie gorący protest jednego z czołowych pism satyrycznych, które obawiało się groźnej konkurencji.

Właśnie wczoraj ów wesoły znajomy przyszedł do redakcji. Bez

słów położył na moim biurku kartę potraw Gospody Nr 5 z datą 5. 12. 1950 r. Przeczytałem, lecz niczego zrozumieć nie mogłem. Jadłospis pisał by jakąś niezwykłą tajemniczą polszczyzną. Figurowały tam m.in. „podrupka z gęsi”, „bawarski z cebulą”, „mudzik smarzony i pieczony w piekarniku”.

Przykro nam, że sztuka kulinarna w Gospodzie Nr 5 nie może pogodzić się z ortografią. Warto by pracowników, piszących jadłospisy, posłać na początkujący kurs dobre go pisania. (ster)

Niezwykłe przygody

Tartarena

z

Taraskona

według powieści

A. Daudet

Ilustracje

Ulatowskiego

Mimo zapewnień, że nie pójdą na żadną wyprawę, członkowie Klubu Alpinistów nie opuścili swego prezesa. Wkrótce całe towarzystwo przybyło do Chamonix, miejscowości leżącej u stóp najwyższej góry Europy, Mont Blanc. — Przede wszystkim proszę mi dać spis gości — rzekł Tartaren, wchodząc do portierni hotelowej.



Przez dłuższą chwilę szukał go-raczkowo nazwiska swego konkurenta, Costecalde. Na koniec rzucił książkę na stół trzymającym gestem i roześmiał się z ulgą. — Nie ma kłopotu, nie przyjechał, stchórzył! Wobec tego chodźmy na śniadanie. — Wesołym nastrojem tartareńscy zabrali się do palasowa-

nia postawionych przed nimi porządków. W głębi sali siedział sam przy stole jakiś jegomość, wydający raz po raz nowe zamówienia kelnerom. — Styszyście ten akcent — spytał Bravida — to ktoś z naszych stron. Tartaren zbliżył się do niego, na myśl, że może to być znie-

nauldzony Costecalde, ale przyjrzaawszy się osobnikowi, wydał okrzyk radości. — Oh, do diabła, to przecież Bompard! — Taraskończyć ucieczył się niecierpliwie, że właśnie przed tą poważną wyprawą spotykał znajomego przewodnika, który jest jednocześnie ich rodakiem.